Nr. 135. Kraków, Sroda 17 Czerwca 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Kraków, 16 czerwca.

Wśród pozornie najzupełniej pokojowego usposobienia gabinetów europejskich, wśród nieustannych wynurzeń o wzajemnej sympatyi i pojednawczej polityce rządów, publicystyka coraz dobitniej zwracać poczyna uwagę na pewien znamienny w ostatnich czasach zwrot zagranicznej polityki mocarstw. Nie ulega bowiem wątpliwości, że z po za kulis pokojowej polityki coraz bardziej wychylać się poczyna hydra wzajemnej nieufności.

Mocarstwa europejskie i kierująca ich polityką dyplomacya, nie bez obawy zwracają wzrok ku północnemu wschodowi, gdzie rozsiadł się najniebezpieczniejszy z sąsiadów a najzacieklejszy wróg idei cywilizacyjnej, nad którą pracowały wieki i epoki. Nie wątpi już dziś nikt w Europie, że Rosya jest i pozostanie zawsze nieprzyjaciółką postępu europejskiego, swobodnego i wszechstronnego rozwoju tych czynników, które zapewniają spokojny i systematyczny wzrost ludów, oparty na gruncie narodowym. Jak długo ten wróg zagrażać będzie, tak długo kontynent nie zazna nigdy zupełnej swobody i pokoju. Koalicya mocarstw dotąd przeciwdziałająca skutecznie tej nadmiernej przewadze Rosyi, ma jednak podstawę z pewną obawą spoglądać w przyszłość. Podczas gdy ludy europejskie znaczną część pracy i kapitału swego oddają nieustannie na cele uzbrojeń wojennych, nie próżnuje i Rosya, i z równem natężeniem pracuje nad spotęgowaniem swej armii. Z niezmierzonych przestrzeni jej europejskich i azyatyckich posiadłości wyrastają rokrocznie nowe pułki i bataliony i istotnie, gdyby o sile i potędze państwa cyfry same rozstrzygać miały, musiałaby Europa z trwogą i drzeniem oczekiwać starcia z groźnym sąsiadem.

Jeden z najlepiej w takich sprawach poinformowanych organów, *Nordd. Allg. Ztg.*, odsłonił w tych dniach cyfrowo całą grozę wojskowej potęgi rosyjskiej. Według cyfr tam podanych dzisiejszy stan armii rosyjskiej wynosi 1.180.000 regularnych wojsk liniowych, t. j. piechoty, kawaleryi i artyleryi, 832,000 rezerwy zapasowej. 186.000 kozaków, 33.000 straży granicznej, czyli ogółem 2.231.000 ludzi. Olbrzymia ta armia może być jednak do końca 1892 roku podwojoną przez powołanie pospolitego ruszenia czyli t. zw. *opołczenja*. Tym sposobem wyprowadzić może Rosya do walki nie mniej jak 4½ milionów wojska. Zjednoczone mocarstwa byłyby w stanie równą siłę wystawić tylko w takim wypadku, gdyby uzbrojono wszystkich zdolnych do noszenia broni, aż do ostatniego charłaka i wysłano na pole walki. Ale tu zaczyna się druga część zadania.

Podczas gdy Rosya w razie wojny posuwaćby mogła swe korpusy jedną linią ku zachodowi, zjednoczone mocarstwa musiałyby swój teren obrony rozciągnąc na dwóch liniach, snadnie bowiem przypuszczać można, — iż Europa byłaby świadkiem smutnego widowiska, jak Francya, ów kraj wielkiej rewolucyi, uchyla karku pod hańbiące niewolnicze jarzmo moskwicyzmu i wraz z nią staje do walki z Europą.

Nie zapoznają też mocarstwa związkowe tej smutnej ewentualności i czynią wszystko, co do bezpieczeństwa własnego jest niezbędnem. W tej akcyi Austryi przypada w udziale rola pierwszorzędna, ona bowiem byłaby przedmurzem, o które oprzećby się musiała nawała tych nowoczesnych Hunnów Gromadzenie nieustanne wojsk nad granicą austryacką i pruską, rzucenie nowej brygady kawaleryi nad granicę pruską w celach utrudnienia Niemcom mobilizacyi przez zniszczenie kolei i telegrafów, przygotowywanie korpusów straży granicznej do podjęcia akcyi wstępnej w razie wojny, budowa wreszcie twierdz w Królestwie, wszystko to znamionuje, że Rosya czuwa i planów swych z oka nie spuszcza.

Zamierzone przez austro-węgierskie ministerstwo wojny żądanie od delegacyj nadzwyczajnego kredytu na cele wojenne, bogdaj czy nie jest w bezpośrednim związku z ostatniemi symptomatami, z których Europa bądź co bądź pocieszających wniosków i wróżb dla siebie wyciągać nie może.

Korespondencya „Nowej Reformy“

*Wiedeń, 14 czerwca *).*

(§.) Na początku dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego zajmowano się petycyami. Prezes p. Jaworski przedstawia petycyę szewców lwowskich i krakowskich w sprawie dostawy obuwia dla armii, mniemając, że petycyę tę należy podnieść i wnieść w delegacyach wspólnych.

Poseł dr. Sokołowski daje wyjaśnienia pod tym względem, mianowicie przytacza treść rozmowy swojej z szefem sekcyi w ministerstwie wojny Roeckerzaunem. Tenże oświadczył, że więcej niż 25 prc. udzielić rzemieślnikom nie może. Mowca podniósł nieprawidłowość postępowania władz wojskowych, które dostarczają wzorów, ale nie przepisów, a stąd pochodzą właśnie niedokładności w wykonaniu roboty.

Poseł dr. Rutowski domaga się wybrania komisyi kołowej, któraby się tą ważną dla naszego rękodzielnictwa sprawą zajęła.

Poseł dr. Lewakowski popiera sprawę bardzo gorąco.

Poseł dr. Weigel jest zdania, że sprawę tę nietylko w delegacyach wspólnych, ale także i w Radzie państwa poprzeć należy.

Przewodniczący p. Jaworski daje dalsze wyjaśnienia. Wniosek p. Jaworskiego z dodatkiem p. Weigla, jakoteż wniosek p. Rutowskiego, żądający wyboru komisyi kołowej dla sprawy dostaw wojskowych, przyjęto.

Przewodniczący p. Jaworski przedstawia następnie petycyę profesorów uniwersyteckich i petycyę urzędników pocztowych o podwyższenie płacy.

Uchwalono uwzględnić obiedwie petycye przy szczegółowej rozprawie nad budżetem.

Poseł Cieński zdaje sprawę z poruczonego jemu i towarzyszom posłannictwa co do pomnożenia polskich sił urzędniczych przy poszczególnych ministerstwach. Odnośne poselstwo Koła było u ministra Zaleskiego, który oświadczył, iż temu życzeniu Koła może się tylko wtedy zadość uczynić, jeżeli posady w ministerstwach będą opróżnione i znajdą się odpowiedni polscy kandydaci.

Poseł dr. Kozłowski stwierdza, że Koło już raz taką samą odpowiedź ze strony rządu otrzymało. Było to przed dwoma laty. Żąda, żeby Koło energicznie zajęło się tą ważną sprawą. W ministerstwie rolnictwa n. p. niema nikogo, ktoby się znał na galicyjskich stosunkach rolniczych. Ogółem panuje w ministerstwach prąd centralistyczny.

Poseł Henzel sądzi, że w tej sprawie nie należy się udawać do innych ministrów skoro mamy ministra dla Galicyi.

Poseł Wodzicki sądzi, że minister Zaleski żądał kilka tygodni czasu (tymczasem skończy się sesya Rady państwa. *Przyp. korespondenta)*, ażeby porozumieć się z kolegami. Trzeba zatem czekać na ostateczną odpowiedź ministra Zaleskiego.

Pp. Ruczka i Gniewosz Włodzimierz popierają żądanie pomnożenia urzędników polskich przy ministerstwie.

Następują wybory do kilku komisyj.

Koło przystępuje potem do szczegółowej rozprawy nad budżetem.

Pos. Potoczek powołując się na to, że p. Sokołowski podniósł już ogólnikowo (przy ogólnej rozprawie nad budżetem) nadużycia przy wyborach ze strony władz politycznych, stwierdza, że te władze rzeczywiście dopuszczały się niesłychanych, najbrutalniejszych gwałtów i nadużyć przy wyborach z gmin wiejskich, zacząwszy od Przemyśla, a skończywszy na Wadowicach, Chrzanowie i Oświęcimie, tak dalece, iż na podstawie tego można powiedzieć, iż dla polskich włościan konstytucya istnieje tylko na papierze. Mowca żąda, żeby mu Koło zezwoliło poruszyć tę sprawę w pełnej Izbie, mianowicie w formie interpelacyi, wystosowanej do ministra spraw wewnętrznych.

Przew. Jaworski podnosi, że stawianie interpelacyi przy rozprawie budżetowej jest niemożliwem.

Pp. Wodzicki i Sokołowski są zdania, że interpelacyę należy traktować odrębnie, a swoją drogą można mówić o nadużyciach przy wyborach przy rozprawie budżetowej nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Koło uchwaliło traktować sprawę interpelacyi odrębnie.

Pos. dr. Rutowski żąda, żeby mu zezwolono zabrać głos w Izbie w sprawie regulacyi rzek galicyjskich, sprawie ubezpieczeń od ognia i sprawie weterynaryjnej w celu podniesienia i dokładnego skreślenia odnośnych potrzeb i życzeń kraju.

P. Chrzanowski popiera żądanie p. Rutowskiego co do regulacyi rzek.

P. ks. Ruczka przemawia za konieczną potrzebą regulacyi Sanu. Prosi p. Rutowskiego, aby i tę sprawę podniósł.

P. Gniewosz Włodzimierz żąda poruszenia sprawy regulacyi górnego Dniestru.

Pos. Koziebrodzki mówi o przymusowem ubezpieczeniu od ognia. Włościanie domagają się tego.

Przemawiają w sprawie regulacyi rzek jeszcze pp. Kraiński, W. Czajkowski, dr. Piniński i E. Abrahamowicz, który żąda regulacyi Stryja i Swiecy.

Koło uchwala, upoważnić p. dra. Rutowskiego do zabrania głosu w Izbie w imieniu Koła w kierunku przez poszczególnych mowców zaznaczonym.

Następują obrady nad etatem ministerstwa obrony krajowej.

Imieniem pos. Popowskiego stawia p. Benoe wnioski w sprawie rewersów demolacyjnych. P. Popowski ma wnieść w Izbie odnośną rezolucyę.

Pos. ks. Ruczka ponawia swój wniosek o zaopatrzenie żołnierzy, puszczanych na urlop, w odzież i obuwie.

Pos dr. Kozłowski pragnie, aby poruszyć także sprawę dostawy dla wojska.

Pos. dr. Sokołowski żąda, ażeby polecono p. Popowskiemu, aby przemawiając w Izbie domagał się oddania połowy dostaw dla korpusów stojących załogą w Galicyi naszym krajowym rzemieślnikom.

Pos. Gniewosz Włodz. podnosi sprawę koni dla obrony krajowej.

Pos. hr. Koziebrodzki porusza sprawę dowozów zboża dla armii, pragnąc, ażeby i tę sprawę poruszono w Izbie.

Pos. Rutowski pragnie, aby najpierw wybrać komisyę kołową dla tej sprawy, któraby rzecz dokładnie omówiła i wyjaśniła, a następnie sformułowała wnioski, które mają być w Izbie postawione.

Zgodzono się na to.

W końcu uchwaliło Koło upoważnić p. Popowskiego do zabrania głosu w Izbie nad etatem ministerstwa obrony krajowej.

*) Korespondencya niniejsza doszła rąk naszych wczoraj przy zamknięciu dziennika, pomimo iż nadaną była w Wiedniu dzień przedtem. Skutkiem tego nie mogliśmy jej wczoraj zamieścić. *Przyp. Red.*

Żądania Polaków śląskich.

Po pewnem wahaniu wstąpił, jak wiadomo, jedyny poseł polski ze Śląska, ksiądz Świeży, do Koła polskiego, w nadziei, że poprze ono postulata srodze uciśnionej ludności polskiej na Śląsku austryackim. Jak rzeczy stoją, jak się ułożył stósunek delegacyi polskiej do posła śląskiego, reprezentującego ćwierć miliona Polaków, czy i jakie żądania stawiał ks. Swieży, a co na nie odpowiedziało Koło, — o tem milczą urzędowe sprawozdania z jego posiedzeń. Upominaliśmy się niedawno temu, aby delegacya polska skorzystała z chwili, w której tak dominujące w parlamencie zajęła stanowisko, i poparła sprawy polskie na Śląsku; odpowiedziano na to głuchem milczeniem. Nie słychać ani księdza Swieżego, ani głosów z Koła polskiego, któreby domagały się energiczniejszej w tym kierunku akcyi.

Z tą większą ciekawością wczytujemy się w treść rozmowy, jaką miał korespondent petersburskiego *Kraju* z posłem Swieżym; rozmowę tę zamieszcza *Kraj* w ostatnim numerze. Podajemy z niej ważniejsze ustępy.

Skonstatował tedy poseł śląski fakt zresztą znany, że „stosunki ludności polskiej na Śląsku austryackim pogorszyły się ostatniemi czasy, pomimo odniesionych przy wyborach zwycięstw.

„W ciągu ostatnich sześciu lat — mówił ks. Swieży — nie uzyskaliśmy nic; wskutek tego niemczenie wzmaga się u nas. Po sądach i po urzędach wszystko u nas po niemiecku. Wolno tylko wnosić podania polskie, na które jednak odpowiadają po niemiecku. Ani szkół średnich, ani fachowych nie mamy żadnych, są tylko polskie i czeskie szkoły ludowe, ale i tu, gdzie tylko można, wpychają niemczyznę. Zamianowano nam nowego naczelnika (prezydenta) kraju, p. Jägera, który ani po czesku, ani po polsku nie umie, czego dotychczas nigdy jeszcze nie było. Ubiegłych sześć lat było najkorzystniejszą porą ażeby coś uzyskać, obecnie jest mniej widoków ku temu. Koło zbliża się do lewicy niemieckiej, prawdopodobnie nie zechce dla nas nic zrobić, ażeby tej lewicy nie drażnić. Koło objęło pojednawczą rolę...“

Na jakiej podstawie twierdził szanowny poseł śląski, że „Koło nie zechce“ dla Śląska nic zrobić, w to nie wchodzimy, nie mniej za autentyczność tych słów zostawić musimy odpowiedzialność korespondentowi *Kraju*.

W dalszym ciągu, badany o przyczynę tej obojętności Koła, miał się wyrazić o niem ks. Świeży:

„Brak na to niestety chęci, chociaż nasza sprawa jest przedewszystkiem sprawą Koła polskiego, powinna nią być w pierwszym rzędzie. Ubolewać należy, że tak nie jest...“

Po chwili rzekł ks. Swieży:

„My teraz pracujemy przez zakładanie czytelni, księgozbiorów, stowarzyszeń, przez wydawnictwa i zgromadzenia. Najsilniejszem naszem stowarzyszeniem jest „Związek śląskich katolików.“ Posiada on pomiędzy rolnikami przeszło 1.000 członków. „Dziedzictwo“ ma także tyluż członków. Są to stowarzyszenia dla wydawnictwa książek ludowych. Wydało ono dotychczas przeszło 30 książek rozmaitej treści. Książki dla ludu pisze kilku naszych krajowców: pastor Franciszek Michejda, ja, ks. Paździora, ks. Sikora i kilku jeszcze innych. Bardzo pożytecznie działają kółka rolnicze, rozgałęzione po całem naszem księstwie. Czytelni ludowych mamy dwanaście. Prócz tego, posiadamy wielką „czytelnię ludową“ w Cieszynie, którą pan zna, liczącą przeszło 400 członków i posiadającą wielki księgozbiór. Czytelnia ta stoi na straży czystości naszego języka polskiego, który zatrzymał w sobie dużo staropolskich wyrażeń, gdzieindziej już zatraconych.“

Wracając zaś do stanowiska delegacyi polskiej wobec spraw polskich, rzekł ks. Swieży:

„Jeżeli nam Koło nie pomoże, to przyszłość nasza smutna. Kraj nasz posiada bardzo wysoko rozwinięty przemysł, i fabrykanci, rękodzielnicy są przeważnie Niemcy, to samo urzędnicy, nadzorcy, oficyaliści, a to przyczynia się wielce do niemczenia Śląska. W dobrach arcyksięcia Albrechta na Śląsku, a obejmują one pół Księstwa cieszyńskiego, cały zarząd niemiecki. Komora arcyksiążęca, wiadoma to powszechnie rzecz, jest nawet poniekąd rozsadnikiem niemczyzny. Od niej dużo jest włościan zawisłymi, więc przy wyborach objawia się to bardzo szkodliwie dla nas.“

O stósunku polskiej ludności katolickiej do protestanckiej dał ks. Swieży następujące wyjaśnienie:

„Dawniej istniały pewne różnice w Cieszyńskiem pomiędzy polskimi katolikami a protestantami. Obecnie ucichły spory i zapanowała zgoda. Ks. Swieży wymienił mi też, jako gorliwych polskich ludowców, następujących protestantów: posła dra Jana Michejdę, pastora Franciszka Michejdę i jego brata, również pastora i posła Jerzego Cinciałę, no-

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

WALERYĘ MARRENÉ.

12 (Ciąg dalszy).

Ryszard zbliżył się do niej w milczeniu, wziął obie jej ręce i ścisnął tak gwałtownie, iż o mało nie krzyknęła. Ale w tym uścisku odczuła jego miłość i ogarniona wzruszeniem, instynktownie przymknęła oczy, jakby chciała zapomnieć o wszystkiem i widzieć tylko to — że on ją kochał.

Wtedy usłyszała głos jego, głos stłumiony, jakby wydobywał się z trudnością ze ściśniętej piersi:

— Nie przynoszę pocieszających wieści.

Cóż znaczyły wieści, jakie przyniósł, cóż znaczyło troszkę więcej lub mniej majątku, skoro posiadała jego miłość.

— Choćby były najgorsze — szepnęła, — cóż ztąd?

Zrobił niecierpliwy ruch. Więc miała na zawsze pozostać tem rozpieszczonem dzieckiem losu, nie rozumiejącem życia.

— Cóż więc? — spytała — nie jesteśmy bogaci. Nieprawdaż?

— Nie.

— Cóż nam zostało?... nie będziemy mogli trzymać powozu?... licznej służby?... wielkiego apartamentu?...

Mówiła to z przerwami, oczekując za każdem słowem zaprzeczenia. Ale on milczał.

Ubóstwo nie miało dla niej wyraźniejszych kształtów.

— To i cóż! — dodała nieoględnie, jak istota, nie pojmująca realnych warunków. — Przestaniemy na małem.

On znowu nie odpowiedział.

— Jakto — spytała, — czyżbyśmy nie mieli nic wcale?

— Niestety!

— Więc — zawołała — te piękne sprzęty, które mój biedny ojciec gromadził z takiem zamiłowaniem, stanowią całą naszą spuściznę?

— Marcelo!...

Zrozumiała, że nie miał odwagi mówić jasno i wyrzekła:

— Powiedz wszystko odrazu, ja to wolę.

— A więc... długi, jakie ojciec zostawił, równoważą ich wartość. Potrzeba będzie sprzedać wszystko, ażeby je zaspokoić.

Sprzedać! było to pierwsze słowo, mające dla niej określone znaczenie. Sprzedać, rozstać się z przedmiotami, do których przywykła od dzieciństwa.

— Ha! skoro tak trzeba — wyrzekła po długiej chwili, podnosząc głowę spuszczoną, jakby w głębi serca spełniła już tę ciężką ofiarę.

Miała nadzieję, że on teraz myśl jej skieruje ku przyszłości, że przemówi wyraźnie i w zamian za to, co porzucić musiała, ofiaruje schronienie w tem nowem gniazdku, o którem już rozmawiali nieraz. Wszak on powinien zabrać ją jak swoją z tego opustoszałego, zrujnowanego domu, co przestał do niej należeć, gdzie za chwilę zapewne zlecieć się miała ćma wierzycieli i zagrabić to wszystko, co jej drogiem było.

Spojrzała na Ryszarda. Oczy miał spuszczone, był bardzo blady i z tego zapewne powodu ciemna linia brwi złączonych rysowała się wyraźnie, nadając twarzy ostry wyraz. Czekała przez chwilę, ale ta twarz miała coś nieubłaganego: w miarę, jak się w nią wpatrywała, przebiegało ją nerwowe drżenie, bo on nie był podobnym do kochanka, — przywodził raczej na myśl człowieka, co wyrwał z piersi uczucie..

I pełna przerażenia, bólu, niepewności, zawołała:

— Ryszardzie!

Zrozumiał ten okrzyk śmiertelnie zranionego serca, zrozumiał wszystko to, co w nim dźwięczało. Podniósł głowę z nagłem postanowieniem, jak ten, co rad był zwlec bolesną chwilę, przecież nie cofa się przed nią, gdy nadeszła.

Przez czas jakiś spoglądali na siebie nie już jak kochankowie. We wzroku obojga znać było, że badali się wzajem.

Marcela była dumna i duma dodała jej siły:

— Pomiędzy nami — wyrzekła głosem, który mimowoli drżał i łamał się na ustach, — skończyło się wszystko... Nieprawdaż?

Wzrok utkwiła w jego twarzy, jakby chciała się przekonać, z jakiem czołem zniesie te słowa, czy nie zaprzeczy jej gwałtownie. Ale on był snadź na to przygotowany i uczuć swoich nie zdradził.

— Posłuchaj mnie, Marcelo; gotów jestem uczynić wszystko, co będziesz chciała. Nie jesteśmy dziećmi oboje, sądźmy położenie takiem, jakiem jest. Pozwól je sobie przedstawić.

— Alboż go nie rozumiem aż nadto! — wybuchnęła.

— Kiedym cię poznał — mówił, nie zwracając uwagi na tę przerwę, — mogłem sądzić, że los ziścił najwymyślniejsze moje marzenia. Pokochałem cię, zostałem twoim narzeczonym. Wszystko zdawało się nam sprzyjać.

— Tak, tylko omyliły cię pozory.

Pogardliwy uśmiech zarysował mu się na ustach.

— Sądzę, iż poznałaś mnie nadto, by nie stawić w rzędzie łowców posagowych. Nie potrzebuję dobijać się tego, co sam zdobyć potrafię.

— A jednak...

Skinął ręką, prosząc, ażeby pozwoliła mu dokończyć.

— Ja sam zbuduję przyszłość mojej rodziny, mam na to potrzebne siły, ale żeby to uczynić wśród mnóstwa cisnących się wściekle do celu i nie przebierających w środkach, potrzeba mi czasu lub szczęśliwego trafu, a tymczasem trzeba mieć swobodne ręce, ażeby utrzymać się na powierzchni, nie być zepchniętym na dno społeczne. Ujrzałem cię, pokochałem, jak ..

Zatrzymał się, jakby nie chciał dać folgi miększym uczuciom. Ale głos i spojrzenie, które zastępowały słowa, były wymowne. Po chwili mówił dalej, zapanowawszy nad sobą:

— Nie byłbym nigdy prosił o twoją rękę, gdyby twój ojciec nie był w położeniu takiem, że mógł usunąć przedemną trudności. Nie obchodziło mnie wcale to, co posiadałaś, Marcelo, ja czułem się w możności dać ci to wszystko, do czego przywykłaś i więcej jeszcze, otoczyć cię atmosferą dla ciebie konieczną. Inaczej byłbym szalony... ja, co dopiero muszę sobie wszystko wywalczyć, gdybym tworzył rodzinę bez podstaw żadnych i poślubiał kobietę taką, jak ty, przywykłą do wszystkich wykwintów życia...

— Ubodzy ludzie żenią się także — zawołała, — pracują wspólnie.

Uśmiechnął się z nieskończonym smutkiem.

— Żony ubogich mężów wychowują się inaczej. Dziś, choćbyś tego chciała, nie zmienisz swojej natury; przeniesiona w inne warunki, musiałabyś być nieszczęśliwą.

— Nieszczęśliwą! — zawołała z takim wyrazem, jakby nie pojmowała straszliwszego nieszczęścia nad to, co ją spotykało.

— Alboż ty masz pojęcie o ubóstwie, Marcelo! To dla ciebie dźwięk tylko bez znaczenia; ty nie powinnaś, nie możesz poznać go nigdy. Ja wzrosłem w jego twardym uścisku, borykałem się z niem od pierwszych dni młodości i wiem, jak ono jest gorzkie. Ubóstwo, to nietylko cierpienie, ofiara, troska nieustanna, to jeden szereg upokorzeń, przeciw którym buntuje się duma, to wiekuista bezsilność. Niedołężni tylko przyjąć ją mogą bez szemrania, ja niedołężny nie jestem.

Milczała przygnębiona, ale wzrok jej mówił, że w tej chwili gotowa była z nim znieść wszystko.

— Posłuchaj mnie jeszcze — ciągnął dalej, jakby czytając w jej myślach. — Tobie się zdaje, iż potrafiłabyś znieść tę groszową dolę bez szemrania, że byłabyś zdolną rachować się, oszczędzać, mieszkać w ciasnych, dusznych pokojach, sprzątać je sama, jeść nędzny, źle zgotowany obiad, chodzić w wytartej sukni i jeszcze drżeć o niepewne jutro.

— Nie mówmy o mnie — zawołała z wybuchem.

— Przeciwnie, tu idzie o ciebie, tyle przynajmniej, co o mnie. Czyż uważasz mnie za tak wielkiego samoluba, iż, myśląc o przyszłości, siebie tylko biorę w rachubę? Przedstawiam ci tę przyszłość taką, jakąby była, gdybyśmy posłuchali serc naszych, — bo powtarzam ci, uczynię, co zechcesz.. Ale nie łudźmy się daremnie! ty i ja cierpielibyśmy tem srożej, że w głębi duszy jedno drugiemu przypisywałoby swoje nieszczęście. Ty w nędzy!... ty, co na perfumeryę wydajesz paręset rubli rocznie, ty, która niezdolna jesteś włożyć sukni lub uczesać się bez pomocy, ty, co nie potrafisz nawet zrobić kawy lub zapalić lampy... ty w nędzy, Marcelo...

— Bez ciebie także poznać ją muszę.

— Nie, nie! ty nie powinnaś zaznać jej nigdy. Musisz zapomnieć o mnie.

Wstrząsnęła głową, w tej chwili zdawało jej się to niepodobieństwem.

— Zapomnisz. Spojrzysz w życie trzeźwo, spokojnie. Zrozumiesz, że dla takiej, jak ty, kobiety, w położeniu, w którem się znalazłaś, pozostaje tylko jedna droga...

Nie rozumiała go, czytał to wyraźnie w jej łzawych, zmąconych oczach. Musiał więc wypowiedzieć to, co wolałby zostawić niedomówione:

— Drogą tą... jest bogate małżeństwo.

Spiorunowała go wzrokiem.

— Zaprzedać się, z inną miłością w sercu, ja? nigdy!

Wybuchała, pomimo panowania nad sobą, pomimo przywyknienia do słów mierzonych.

(C. d. n.)

taryusza Andrzeja Cinciałę, rolnika Glajcara, notaryusza Kotulę, fabrykanta Wojnara, rolnika Tepera i wielu innych jeszcze."

Ostatecznie postulata ludności polskiej na Śląsku streścił ks. Swieży w następujących punktach: 1) żeby w sądach i urzędach załatwiano po polsku podania polskie; 2) żeby utworzono w Cieszynie polskie seminaryum nauczycielskie i 3) żeby w Cieszynie urządzono polskie gimnazyum, lub też utworzono przy gimnazyum niemieckiem równoległe polskie klasy. „Z pewnością, że to niewiele, — mówił poseł śląski, — że mamy prawo żądać tego, że się nam to co najmniej już dawno należy, — niestety, jesteśmy pozbawieni już dawno wymiaru sprawiedliwości, upośledzeni pognębieni, a u rodzonych naszych braci nie znajdujemy żadnej pomocy, chociaż znajdujemy się na wysuniętem bardzo stanowisku strasznej walki z pożerającą nas niemczyzną i niemal ostatki sił dobywamy i wytężamy."

Ostry wyrzut, skierowany w pierwszym rzędzie przeciw delegacyi polskiej, nie powinien chybić celu. Nastręcza się sposobność, aby Koło polskie poruszyło sprawy śląskie przy rozprawie budżetowej; sądzimy, że Koło ze sposobności tej zechce skorzystać.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 czerwca.

Dzisiaj rozpoczyna się w Izbie poselskiej rozprawa budżetowa. Wśród reprezentantów innych narodowości zabierze także głos — jak donosi *Diło* — prezes klubu ruskiego, pos. Romańczuk, aby wypowiedzieć program narodowy i polityczny ruskiego narodu, ogłoszony roku zeszłego w Izbie sejmowej, a niedawno przyjęty przez klub ruski. „Naturalnie, że poseł Romańczuk w swojej przemowie budżetowej rozwinie poglądy na sprawy, potrzeby i żądania ruskiego narodu na podstawie programu narodowego".

„Rozglądając się — pisze dalej *Diło* — w obecnej sytuacyi parlamentarnej, nie możemy nazwać jej szczęśliwą dla słabszych narodowości monarchii. Dawniejszy sojusz Polaków, Czechów i klerykałów z autonomistami rozbił się, zwycięztwo Młodoczechów powaliło Dunajewskiego, podczas gdy hr. Taaffego popchnęła wyższa siła ku nowym kombinacyom, a położenie narodowości słabszych stało się gorsze, aniżeli poprzednio. Obecnie Polacy z Niemcami-liberałami stali się panami sytuacyi. Pewnie niechętnie pozwala sobie uchwalać budżet hr. Taaffe tym Niemcom-liberałom, którzy przez dwanaście lat byli jego największymi przeciwnikami, robi on to pod naciskiem czynników, które postawiły za zasadę „nie dopuścić do żadnej zmiany w konstytucyi państwa i w polityce narodowościowej". Z początku miał Taaffe inny plan, próbował manewrować z klubem Hohenwartha, nie udało się — i ostatecznie, jeżeli nie zajdzie nic nadzwyczajnego, w obecnej sesyi Rady państwa gotowa Izba posłów mieć większość, złożoną z Polaków i Niemców-liberałów.

„A że taka większość dla tych narodowości, które mają wiele potrzeb niezaspokojonych, nie daje żadnej nadziei, to rzecz jasna. Czy to będzie z korzyścią dla państwa, nie wiadomo, to tylko pewne, że obecnie już nie ma tych czasów, aby można lekceważyć słabsze narodowości w Austryi bez uszczerbku dla interesów monarchii. Mamy nadzieję, że w czasie rozprawy budżetowej ostrzegą w tym kierunku rząd nasi posłowie, a z drugiej strony z wielką niecierpliwością oczekujemy sesyi sejmowej, która, jak się tego należy spodziewać z oświadczenia Koła polskiego, ma się zająć sprawami i potrzebami ruskiemi".

Komisya budżetowa zakończyła na wczorajszem posiedzeniu obrady nad wnioskiem posła Plenera w sprawie zniżenia podatku zarobkowego dla najniższych klas ludności. Po wyczerpującej dyskusyi komisya 21 głosami przeciwko 5 klerykalnym przyjęła ostatecznie wniosek. W toku dyskusyi poseł Schuklje postawił następującą rezolucyę: Wzywa się rząd 1) aby projekty ustawy dotyczącej reformy bezpośrednich podatków w miarę możności jeszcze przed rozpoczęciem tegorocznych jesiennych obrad przedłożył Izbie; 2) poddał ocenieniu czyby ustawa już od 1 stycznia 1892 roku nie mogła wejść w życie.

Komisya pierwszą część wniosku przyjęła, drugą odrzuciła.

Nar. Listy ogłaszają listę mowców w rozprawie ogólnej nad budżetem. Mianowicie dzisiaj, we wtorek, przemawiać mają: Edward Gregr (*contra*), Jaworski (*pro*), Ciani (*contra*), Menger (*pro*), Paweł Hoffmann (*contra*) Szuklje (*pro*). Czy jednak Izba poselska wytrzyma tyle mów na jednem posiedzeniu. zwłaszcza że i z ministrów ktoś może głos zabierze. — o tem wątpić wypada.

Zgromadzenie ludowe w Wiedniu.

Z powodu zniesienia ustaw wyjątkowych urządziło wczoraj socyalno-demokratyczne stronnictwo w sali Schwendera w Wiedniu wielkie zgromadzenie ludowe, na które przybyło około 6000 osób. Zagaił je inicyator tegoż redaktor Hauser mową, w której zaznaczył, że po upływie 7 lat i 4 miesięcy ludność Wiednia doczekała się pozwolenia urządzania publicznych zgromadzeń Mowcami byli dr. Adler, Pernerstorfer i robotnicy Hofer, Hanser i Beer. W mowach wypowiedzianych zaznaczono jako znamienny objaw zmiany politycznego systemu, zniesienie stanu wyjątkowego i wprowadzenie na porządek Izby ustawy o socyalistach. Ustawy wyjątkowe, wydane przeciw anarchistom, nie będą już w przyszłości przeciwko stronnictwu robotniczemu stosowane

Poseł Pernerstorfer podniósł w swej mowie. że teraz otwartą jest dla stronnictwa demokratycznego droga do silnego zorganizowania się i stworzenia takiej potęgi. która przez bezpośrednie wybory powszechne będzie mogła otworzyć sobie drogę do parlamentu. Mowca wspomniał o rozpocząć się mającym niebawem procesie socyalistycznym w Krakowie. „w którym uczniowie gimnazyalni sądzeni będą przy drzwiach zamkniętych." Socyalizm rozumny będzie mógł odtąd uorganizować się tak, aby mu wolno było na drodze legalnej walczyć w obronie najsłuszniejszych praw ludzkości.

Z Niemiec. Zmiana opinii w obozie konserwatywnym. Podróże cesarza.

Izba poselska sejmu pruskiego prawie już ukończyła swoje czynności. Izba wyższa przyjęła nareszcie ustawę gminną, a gdy uchwali jeszcze ustawę o funduszu obrocznym i inne drobne, wówczas cały sejm rozpocznie ferye letnie. Uchwalenie reformy gminnej przeciągało się długo, bo trudno było doprowadzić do zgodzenia się obie Izby na projekt, każda uchwalała swoje zmiany, i zanosiło się na to, że naprawdę przyjdzie do poważnego zatargu między stronnictwem konserwatywnem a rządem. Najciekawszem jest to. że w ostatniej chwili przewodnik w Izbie panów, były minister Puttkamer, uwielbiany przez *Kreuz Ztg*, oświadczył się za reformą gminną wbrew zapatrywaniom konserwatystów Izby poselskiej Przemawiając za reformą, oświadczył on wyraźnie iż jest zdziwiony, że *Kreuz Ztg* do tego stopnia niema wiadomości o rzeczywistych stosunkach i że bez realnej podstawy może sądzić. Właśnie podobny brak wiadomości zarzucała *Kreuz Ztg* ministrowi Herrfurthowi nazywając go z przekąsem „biurokratyczno-statystycznym ministrem" bez znajomości stosunków włościańskich. Teraz po tej przysłudze, wyświadczonej rządowi, Puttkamer może liczyć na to, że zostanie zamianowany starszym prezydentem w Szczecinie.

Cesarz niemiecki wyrusza w podróż dn. 1 lipca do Holandyi. Tam na zwidzeniu kilku miast zejdzie mu cztery czy pięć dni; z Holandyi uda się do Anglii, gdzie zabawi do 15 lipca. Tegoroczna wycieczka do Anglii i dłuższy pobyt mieć będzie tem większe znaczenie, że równocześnie odwidzi Anglię królewicz włoski. Taka równoczesna wizyta może służyć za dowód, że między Włochami i Niemcami z jednej, a Anglią z drugiej strony, przyszło rzeczywiście do ściślejszego porozumienia.

Z powodu przypadającej w dniu dzisiejszym trzeciej rocznicy wstąpienia na tron cesarza Wilhelma II poświęca *Nordd. Allg. Ztg* artykuł pełen najżywszego uznania dla pokojowej polityki dzisiejszego cesarza niemieckiego. Obecną sytuacyę polityczną i przeważające tendencye pokojowe związkowych gabinetów przypisuje organ rządu niemieckiego głównie zabiegom cesarza Wilhelma, przyczem dodaje: „Ze sprzymierzeńcami Niemiec w Wiedniu i w Rzymie cesarz osobiście w najściślejszej pozostaje zgodzie i jedności myśli, zdania i zamiarów i cieszy się ich miłością i szacunkiem; niemniej z innemi zagranicznemi dworami stara się o utrzymanie najprzyjaźniejszych stosunków. Te usiłowania jego pozwalają się spodziewać najlepszych owoców jego rządów i polityki. *Fremdenblatt*, wzmiankując o tem, dodaje, że i Austrya nie zapomina o tym dniu pamiętnym, mając w pamięci stały i niezmienny związek przyjaźni, jaki łączy władców obu mocarstw i starania cesarza Wilhelma o jego utrzymanie.

Stosunek Niemiec do Rosyi i Austryi.

Głośny organ ks. Bismarka ***Hamb. Nachr.*** nie jednokrotnie rozpisywały się bardzo niepochlebnie, a nawet ubliżająco o Austro-Węgrzech, przeciwnie o Rosyi bardzo uprzejmie, jakby chciały rozluźnić i zerwać przymierze Niemiec z Austryą, a natomiast zawiązać inne z Rosyą. Dziennik ten pisał, że ks. Bismark miał na swym łuku zawsze „dwie cięciwy", t. j. tak kierował sprawami, aby mógł w razie potrzeby wybrać między Rosyą a Austryą. Teraz ponownie twierdzi ten dziennik w obronie ks. Bismarka, że na niego nie spada żadna wina za pogorszenie się wzajemnych stosunków między Niemcami a Rosyą. bo podczas ostatniego pobytu cara w Berlinie w październiku r. 1889 stosunki obu mocarstw były tak dobre, jak nigdy przedtem, a car wyraził najzupełniejsze zaufanie do ówczesnego rządu i kierunku polityki niemieckiej. Zupełnie błędnym jest zarzut, iż ks. Bismark przeceniał siłę Rosyi i na tym błędnym poglądzie opierał swoją politykę; ks. Bismark bowiem zna stosunki rosyjskie lepiej, niż wielu polityków. On wątpił tylko w to, by wojna z Rosyą mogła jakikolwiek pożytek przynieść dla Niemiec — i przez to był w sprzeczności z wielu politykami. Dlatego trwał w przekonaniu, że Niemcy tylko wtedy mogłyby wojować z Niemcami, gdyby to było nieodzownie potrzebnem dla obrony niepodległości Niemiec i ich interesów. Aby temu zapobiedz, uważał ks. Bismark za pożyteczne tak kierować sprawami, aby ile możności zapobiegać ewentualnej wojnie między Austryą a Rosyą, bo Niemcy w takim razie — nawet po za punktami *„casus foederis"* już przez sam wzgląd na utrzymanie równowagi w Europie musiałyby wojnę prowadzić. Ks. Gorczaków po roku 1870 starał się nastroić cara Aleksandra II przeciw polityce niemieckiej i z umysłu popierał fałszywą wrzawę Francuzów o zamiarach wojennych Niemiec w r. 1875 — a po pobycie cara w Berlinie rozesłał do poselstw rosyjskich cyrkularz, w którym donosił, że „teraz pokój jest zapewniony", aby w Paryżu wywołać to mniemanie, jakoby zamiar Niemiec zaczepienia Francyi jedynie przez zabiegi Rosyi w Berlinie został zaniechany. Taka nieuczciwość postępowania doprowadziła zwolna do oziębienia stosunków najpierw między obu kanclerzami niemieckim i rosyjskim, a przeniosła się następnie także na stosunki wzajemne panujących, gdy na zapytanie ze strony Rosyi. czy Niemcy w razie wojny rosyjsko-austryackiej byłyby neutralnemi, — otrzymano odpowiedź, która zadowolnić nie mogła. Dopiero gdy te okoliczności stwierdzono, dyplomacya niemiecka zwróciła się do Austro-Węgier i rozpoczęła rokowania które doprowadziły nareszcie do układów w Reichstadzie i do zezwolenia Rosyi na okupacyę Bośni przez Austro-Węgry.

Takie wyjaśnienie dziejów lat ostatnich, ogłoszone przez wtajemniczonego, jest ciekawe i w znacznej części nowe.

Proces Lessepsa.

Najważniejszym wypadkiem, zajmującym obecnie opinię publiczną we Francyi jest śledztwo. wytoczone w sprawie przedsiębiorstwa panamskiego. Ponieważ na czele całego przedsiębiorstwa stoi słynny ów „wielki Francuz" Ferdynand Lesseps, jego przeto sprawa ta przedewszystkiem dotyczy. Nie mamy powodu uprzedzać wyniku śledztwa i nie sądzimy, iżby sprawa ta przybrać miała dla Lessepsa obrót zbyt niepomyślny; bądź-co-bądź jednakże obwinienie człowieka, będącego chlubą Francyi i jednym z najgenialniejszych ludzi naszego wieku, jest już samo przez się wstrząsającem, tragicznem niemal.

Wiadomo, że Lesseps który wsławił swe imię wiekopomnem przekopaniem kanału Suezkiego, wystąpił przed kilku laty z projektem przekopania Panamy i połączenia tym sposobem Oceanu Atlantyckiego ze Spokojnym. Zawiązało się wielkie Towarzystwo akcyjne, na czele którego stanął Lesseps. Koszta preliminowano na 600 milionów. Wkrótce jednakże okazało się, że budżet źle był obliczony. Podwyższono koszta stopniowo na 1000 aż do 1500 milionów i zdobywano pieniądze za pomocą różnych emisyj, popieranych przez najwybitniejsze koła finansowe i przez rząd francuski. Roboty jednakże nie postępowały dość szybko, ponieważ przedsiębiorstwo napotykało coraz to nowe trudności techniczne. Kilkakrotnie przychodziło do przesileń, do spadku papierów Towarzystwa panamskiego, a pociągnęło za sobą ruinę mnóstwa drobnych rentierów i dało powód do wielokrotnych interpelacyj w parlamencie. Skończyło się na wielkiem bankructwie, a część akcyonaryuszów podniosła zarzuty przeciwko zarządowi, iż sztucznemi środkami podtrzymywał cenę akcyj i niewłaściwą administracyą. ukrywaniem istotnego stanu rzeczy itp., naraził na materyalną ruinę całe legiony drobnych kapitalistów. Stąd śledztwo i ewentualnie wielki proces przeciwko Lessepsowi. Sławnego tego inżyniera przesłuchał już raz sędzia śledczy i wezwał go ponownie na przesłuchanie na dzień 22 b. m. Prasa zagraniczna ubolewa i rozrzewnia się nad smutnym losem genialnego człowieka spotykkającego się na schyłku życia z hańbiącemi zarzutami, rzucającemi cień na jego przeszłość. Nie ulega jednak wątpliwości, że Lesseps działał w dobrej wierze; o ile zaś uniósł go zapał zbyt daleko i na manowce — dalsze śledztwo to wykaże

Z Petersburga.

Dzienniki rosyjskie odzywają się bardzo przychylnie o misyi Arnolda White'a. który jak wiadomo, w imieniu barona Hirscha konferował z dygnitarzami rosyjskimi w sprawie wysiedlenia żydów. Istnieją dwa plany kolonizacyi żydów, wydalonych z Rosyi: jeden plan barona Hirscha, który chce osiedlić swych współwyznawców w Argentynie; drugi plan komitetu żydowskiego. który projektuje kolonizacyę Palestyny. Według doniesienia organu dyplomacyi rosyjskiej ***Journal de St. Petersb.***, rząd rosyjski ma być bardzo życzliwie usposobiony dla projektu br. Hirscha. ***Nowoje Wr.*** i ***Grażdanin*** zapewniają także, iż rząd udzieli Hirschowi jak najdalej idącego poparcia. Co się tyczy zamiaru osiedlenia żydów w Palestynie, to ów komitet żydowski udał się z prośbą do lorda Salisburego o poparcie rządu angielskiego, aby sułtan zezwolił na osiedlenie rosyjskich żydów w Palestynie. Lord Salisbury odpowiedział komitetowi przez swego prywatnego sekretarza, że zapyta ambasadora w Konstantynopolu, jakie są widoki na pomyślny skutek interwencyi rządu angielskiego w tej sprawie u sułtana. W danym razie ambasador angielski William White otrzymałby upoważnienie do przedstawienia tej sprawy sułtanowi.

Według doniesienia dzienników minister skarbu Wyszniegradzki zajmuje się obecnie zarządzeniami, mającemi na celu rozszerzenie zewnętrznego handlu rosyjskiego. Między innemi minister zamierza utworzyć informacyjny komitet handlowo-przemysłowy. Komitet ten zostawać będzie pod bezpośrednim zarządem ministra skarbu i będzie utrzymywał ścisłe stosunki ze wszystkiemi generalnemi konsulatami rosyjskiemi Prócz tego we wszystkich ważniejszych handlowych miastach europejskich mają być utworzone agentury, których zadaniem będzie starać się o ułatwienie zbytu płodów rosyjskich szczególnie zaś rosyjskiego zboża.

Nowy kłopot Turcyi.

Na południowej kończynie półwyspu arabskiego w Yemenie, a mianowicie w okręgu Assyr, niesforne plemię górali arabskich chwyciło za broń i podniosło rokosz przeciw rządom tureckim.

Dawniej w tamtych krajach rządził miejscowy książę z prawem dziedzicznem, zwierzchnictwo Turcyi było pozornem; zatargi i wojny między r. 1850 a 1860 doprowadziły do tego, że plemionami rządzą szeiki z wyboru i uznają pozornie władzę gubernatora tureckiego. Wojsko tureckie, wysłane na stłumienie rokoszu, poniosło klęskę. Rokoszanie są uzbrojeni w broń najnowszą i mają nawet działa. Sytuacya jest wielce kłopotliwa. Gubernator zażądał znacznych posiłków Rada ministrów w Konstantynopolu postanowiła wysłać żądane posiłki w liczbie 10.000 żołnierzy z korpusu, który stoi w Syryi.

Kronika.

Kraków, 16 czerwca

Kradzież w komendzie korpusu w Krakowie. W nocy z soboty na niedzielę w biurach gmachu komendy korpusu popełnioną została nader zuchwała kradzież. Okoliczności, towarzyszące zbrodni, oraz przypadkowemu tylko, według zapewnień, przychwyceniu sprawców, stały się przedmiotem powszechnych w całem mieście rozmów.

Wczoraj w południe przybył do redakcyi naszego dziennika starszy komisarz tutejszej policyi p. Jüttner i oświadczył, iż pod groźą konfiskaty dziennika o samym fakcie spełnienia kradzieży, tem mniej o towarzyszących okolicznościach żadne z pism krakowskich wspominać nie może, władzom bowiem zależy jeszcze na wykryciu wspólników uwięzionych już przestępców. P. komisarz Jüttner dodał nadto, iż telegramy o sprawie tej wysłane z Krakowa do zamiejscowych dzienników będą powstrzymane. — Wobec takiego oznajmienia, które z urzędu zakomunikowanem nam zostało pod zagrożeniem konfiskaty, nie poruszaliśmy wypadku kradzieży ani jednym wyrazem. Inna metoda jednak zastosowaną chyba być musiała do *Czasu*, który w wczorajszym numerze o sprawie tej zamieścił następującą wiadomość:

„Śmiała kradzież w komendzie korpusu. W sobotę w nocy dostali się dwaj dezerterzy wojskowi tylną stroną przez mur, do gmachu komendy korpuśnej i zuchwale dotarli aż do kancelaryi komendanta korpusu, skąd zabrali rozmaite papiery, strzelbę, pieniądze i cygara. Ze zdobyczą tą puścili się na miasto, zdążając ku ulicy Długiej, gdzie ich oczekiwać miał przygotowany do odjazdu wóz. W drodze jednak patrol policyjny pochwycił sprawców tej śmiałej kradzieży, odebrano im wszystkie skradzione przedmioty i odstawiono ich do policyi. Dalsze śledztwo jest w toku."

Dodać winniśmy, iż po wyjściu już numeru *Czasu* z przytoczoną dosłownie wiadomością, korespondentowi, który zawarte w niej szczegóły chciał przesłać jednemu z dzienników wiedeńskich, tutejszy urząd telegraficzny odmówił przyjęcia telegramu.

Powyższe fakta są bardzo charakterystyczne, na razie wszakże powstrzymujemy się od komentarzy z łatwo zrozumiałych pobudek.

Komitet Tow. krak. kolonij wakacyjnych odwołuje się do litościwych serc szanownej publiczności, a zwłaszcza matek i poleca bardzo liczne grono słabowitych i ubogich dzieci, które mają korzystać z dobrodziejstwa świeżego powietrza w koloniach, gdyż szczupłe fundusze Towarzystwa wystarczą zaledwo dla połowy wynędzniałych dziatek, zgłaszających się o ratowanie zdrowia i życia.

Zbliżający się czas wyjazdu na wakacye uczniów szkół krakowskich daje właśnie dobrą sposobność tym zacnym matkom, którym Pan Bóg więcej użyczył, przyjścia ze skromną chociażby, lecz słodką i budującą pomocą biedniejszym, przeważnie bardzo biednym, z których z czasem wdzięczni, pożyteczni i zdrowi obywatele wyrosną.

Wszelkie datki na ten cel przyjmują łaskawie administracye pism krakowskich.

Odezwa zarządu Tow. wzaj. pomocy uczniów uniw. Jagiell. w Krakowie:

Obywatele! Minęło lat 25 od chwili, kiedy po kilkuletnich, usilnych staraniach a wytrwałej pracy, krakowska młodzież akademicka doczekała się zatwierdzenia statutów Towarzystwa wzaj. pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego.

Odtąd „Bratnia Pomoc" nie przestawała się rozwijać, a rosnąc w siły spełniała gorliwie swój obowiązek i nigdy nie zadała kłamu swej nazwie. Głodni i chorzy z ufnością szli do niej i niejeden, co dziś wysokie w społeczeństwie zajmuje stanowisko, od dobrej tej opiekunki młodzieży w najcięższych chwilach materyalnej doznawał opieki i wspomożenia.

Teraz, po dwudziestu pięciu latach swej działalności, chce się „Bratnia Pomoc" rozglądnąć w sobie, obliczyć z przeszłością swoją i choć na chwilę zgromadzić w koło siebie jaknajliczniej całe jedno pokolenie dawnych swych członków.

W tym celu obecny zarząd urządza w dniu 21 b. m. jubileusz tego prawdziwie humanitarnego Stowarzyszenia — a wielkie stąd dla podniesienia i wzmożenia „Bratniej Pomocy" rokując nadzieje, zaprasza tą odezwą do współudziału w uroczystości swoich pp. profesorów, członków honorowych, byłych członków, wszystkich instytucyi naszej życzliwych, wreszcie kolegów akademików, tak członków jak i nieczłonków.

Kraków, 15 czerwca 1891.

Jacek Tyrała, prezes. *Kazimierz Marowski*, sekretarz.

Jubileusz Tow. wzaj. pomocy uczniów uniw. Jagiell. Poranek jubileuszowy odbędzie się zaraz po nabożeństwie u św. Anny w dniu 21 bm. o godz. 11 rano w auli uniwersytetu pod kierunkiem artystycznym dyr. W. Barabasza, honor. członka Tow., z łaskawym współudziałem dra Fr. Bylickiego, członka honor. i b. prezesa Towarzystwa. Program poranku jest następujący: 1) Słowo wstępne. 2) Mendelsohn „Kantata" (chór akadem.). 3) Ballada as dur Chopina (prof. dr. Bylicki). 4) „Oda do młodości" deklamacya (W. Bojarski). 5) Polonez Liszta (prof. dr. Bylicki). 6) Na zakończenie chór akademicki.

Zaproszenia oraz bilety na poranek nabywać jeszcze można codziennie między godz. 3—4 w sali Tow. nr. 4 *Collegii novi*. Zaproszeni mają wstęp wolny wraz z rodzinami. Wieczorem będzie w sali strzeleckiej zebranie towarzyskie składkowe o godz. 7. Składki w kwocie 3 złr. upraszamy nadsyłać na ręce zarządu Tow. najdalej do 18 bm.

ZAPISKI LITERACKIE.

Biblioteka polska *w Rumunii 1866 — 1891. Książka pamiątkowa. Jassy. Nakł. Biblioteki polskiej w Rumunii.*

Dwadzieścia pięć lat mija w roku bieżącym od chwili, gdy w małem rumuńskiem miasteczku Mihalenach założoną została czytelnia i biblioteka polska.

Na kresach emigracyi polskiej, w kraju mało cywilizowanym i niemal odciętym od reszty Europy, tam, gdzie książka lub gazeta każda, a cóż dopiero polska, była rzadkością, czyż potrzeba mówić, czem była dla Polaków, wszędzie zresztą po świecie rozsypanych, ta pierwsza książnica polska?

Biblioteka polska w Mihalenach w Rumunii w pierwszym roku swego istnienia była całkiem skromnym zbiorkiem książek zgromadzonych dzięki szlachetnej inicyatywie i nigdy później nie słabnącej gorliwości jej założyciela dra Łukaszewskiego. Otwartą ona została we własnem mieszkaniu szanownego doktora w roku 1866 w samą rocznicę powstania styczniowego. Świeże jeszcze wspomnienia wypadków ostatniej naszej zawieruchy politycznej, krwawiły wszystkie serca i usposabiały do gorącego zainteresowania się każdym przejawem życia narodowego, to też zajęto się żywo i popierano gorliwie skromną biblioteczkę, która początkowo utworzyła się wyłącznie z prywatnych darów. Najhojniejszym ofiarodawcą tak w chwili założenia biblioteki, jak i przez cały czas jej istnienia, był księgarz Zupański, a dalej księgarze Wild ze Lwowa i Kamieński z Poznania, którzy również nie mało się przyczynili do wzbogacenia młodej instytucyi.

W książeczce jubileuszowej, którą dzisiejszy komitet Biblioteki polskiej w Rumunii wydał na uczczenie jej dwudziestopięcioletniego istnienia, znajdujemy oprócz części literackiej, obszerne sprawozdanie z rozwoju i stopniowego wzrostu biblioteki, a także różnych faz, jakie rok po roku, skromna ta i ubożuchna z początku instytucya przechodziła, walcząc z podziwu godną wytrwałością i energią z trudnemi warunkami, w jakich powstała. Już w roku 1868, oprócz biblioteki głównej, (liczącej 598 tomów dzieł, i kilkanaście pism tak codziennych jak tygodniowych), której stała siedziba wślad za głównym jej opiekunem drem Łukaszewskim do Jass przeniesioną została, istnieją w Rumunii trzy filie czytelni polskiej, a to w miasteczkach Mihaleny, Bakowie i Niamcu.

W przeciągu kilku lat następnych biblioteka rozwijała się nadzwyczaj pomyślnie, zyskując co raz liczniejszy zastęp członków, co raz obfitsze i pewniejsze fundusze, skutkiem czego mogła się też zaopatrywać i w coraz bogatsze zbiory.

Dr. Łukaszewski, nie mogąc już sam podołać swym wielorakim obowiązkom, przybrał do pomocy emigranta ks. Chwałę, który przez wiele lat później, gorliwie i umiejętnie biblioteką miejscową, a także rozsyłaniem książek do czytelń zamiejscowych się zajmował.

W tym czasie budowa kolei w Jassach ściągnęła tam mnóstwo Polaków, przeważnie z Galicyi, przy budowie tej, następnie przy ruchu kolejowym pracujących. Zdawałoby się, że okoliczność ta powinnaby nadzwyczaj dodatnio oddziałać na wzrost liczby i członków czytelnictwa, a jednak, jednak... fakt trudny do uwierzenia — stało się wprost przeciwnie.

Polacy z Galicyi przynieśli z sobą dziwną apatyę i chłód dla wszelkich spraw publicznych, narodowych, która zaraźliwie i na Polaków-emigrantów oddziaływać poczęła. Instytucya nie upadła, ani nawet nie zachwiała się w swem istnieniu, pomimo że różne niesnaski, prywatne ambicyjki i próżnostki mogły się do tego przyczynić, ale straciła nieco ze swej żywotności, która jej tak szybki i prawidłowy rozwój umożliwiła.

Śledząc dalej wzrost i losy Biblioteki, widzimy, że w roku 1875 tworzy się już Towarzystwo biblioteki polskiej, składające się z ogółu członków, wybieralnego zarządu, oraz komisyi kontrolującej. Ponieważ fundusze biblioteki, wskutek wybornej administracyi, w bardzo pomyślnym znajdowały się stanie, pomyślano o utworzeniu funduszu żelaznego, przeznaczonego na utrzymanie i wzbogacenie „książnicy" — a także zabezpieczenie jej od wszelkich wstrząśnień a nawet upadku. Przeniesiono ją też w tym czasie z prywatnego mieszkania, do własnego lokalu, w którym członkowie, na miejscu czytywać mogli pisma i gazety, obecnie już we wcale imponującej przedstawiające się liczbie.

Ponieważ nagromadziło się wiele duplikatów. przeto zarząd ofiarował czytelni w Czerniowcach kilkaset dzieł ludowych, co i poprzednio już kilkakrotnie czynił.

Wreszcie w roku 1879 widząc, że wielu członków przemyśliwało nad założeniem szkółki polskiej w Jassach, zarząd — chcąc przyczynić się ze swej strony do urzeczywistnienia tak pięknej myśli, postanowił, aby fundusz żelazny, skoro urośnie do odpowiedniej wysokości, posłużył na zakupienie domu, w którym mieścić się będzie Biblioteka, czytelnia i szkoła.

W roku 1883 fundusz biblioteczny żelazny wynosił 6700 franków, szkolny zaś 8.778 franków. Sumy te już wcale poważne, wymownie świadczą o gorliwości, dobrej woli, umiejętności zarządu, który instytucyę swoją potrafił postawić na takim stopniu dobrobytu, pomimo małej po większej części zamożności emigranckich kieszeni i znanego u Polaków braku wytrwałości.

Dopóki fundusz żelazny nie urośnie do wysokości zezwalającej myśleć o założeniu szkoły, postanowiono w chęci przyjścia z materyalną pomocą, często jej potrzebującym członkom rozpożyczać go na drobne, bezprocentowe, lub niskoprocentowe pożyczki. Z przykrością jednak zaznacza sprawozdanie, że pożyczki te częstokroć zwracanemi nie były. nawet przez ludzi, którym niedostatek nie stawał na przeszkodzie, co powodowało częste niesnaski, a zarząd narażało na straty, gdyż z własnej kieszeni zmuszony był pokrywać niedobory.

Chcąc zapewnić Bibliotece protekcyę i zainteresowanie się nią osób wpływowych i szeroko ogółowi znanych, zarząd zapraszał na honorowych opiekunów takich ludzi, jak nieżyjący już dziś J. J. Kraszewski, K. Libelt, A. Giller, a także Jeż, Orzeszkowa, Baudouin de Courtenay, Jenike, Dybowski, Piotr Chmielowski, Morgenbesser, Callier, Kopernicki, Czepielowski i w bieżącym roku zmarły ks. Chwała. Prezesem ciągle jeszcze pozostaje niezmordowany protektor biblioteki i najczynniejszy jej członek dr. Łukaszewski Przy pomocy czterech członków zarządu: dr. Lippe, Gąsiorowskiego, Beldowicza i Tomaszewskiego wydał on w celu uczczenia 25-jubileuszu istnienia Biblioteki polskiej w Rumunii, książkę pamiątkową, w której oprócz obszernego sprawozdania z czynności biblioteki (zkąd niniejsze szczegóły zaczerpnęliśmy) znajdujemy jeszcze szkic powieściowy T. T. Jeża „Jeden z wielu", prześliczną a znaną już czytelnikom, bo drukowaną w *N. Reformie* nowelkę Orzeszkowej „Bez duszy", i wspomnienie pośmiertne, poświęcone pamięci męczennika sprawy narodowej Józefa Zulińskiego napisane przez dr. Stellę Sawickiego. Dział poezyi wypełniają dwa wiersze patryotyczne A. Chołoniewskiego i piękny fragment J. Kasprowicza. Na końcu znajdujemy obszerną i nadzwyczaj zajmującą pracę dr. Łukaszewskiego „O umieszczaniu i pielęgnowaniu obłąkanych." Żałujemy, że szczupłość miejsca nie pozwala nam przytoczyć choć kilku wysoce interesujących szczegółów, jakie tu znajdujemy, lecz nie można wątpić, że ***książka pamiątkowa*** znajdzie się w niejednych ręku, nęcąc tak częścią literacką, jak i materyałem faktycznym, odnoszącym się do istnienia Biblioteki, która stwierdza raz jeszcze pewnik, że dobra wola i wytrwałość stwarzają cuda. My ze swej strony przesyłamy jej najserdeczniejsze „Szczęść Boże." (*nit.*)

Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie półtora roku temu urządziło szkołę niedzielną dla sług, a rezultaty działalności w tym kierunku zaliczyć może, jeżeli nie do imponujących, to przynajmniej bardzo pożądanych i bezwzględnie pożytecznych. Uczennic ogółem miała szkoła sto kilkadziesiąt. Jeżeli się uwzględni, iż wszystkie one dość ciężko na chleb pracować muszą, nie podobna się dziwić, że znacznie więcej się zapisało, lecz wytrwać nie mogły, czy też, że okoliczności im dobre chęci udaremniły. Z nauki udzielanej w niedzielę popołudniu przez nauczycielki i nauczycieli, bezinteresownie pełniących swoje obowiązki, wiele uczennic odniosło przecież korzyść, czego dowodem był urządzony w niedzielę popis. W szkole uczono religii, czytać, pisać, rachunków, języka polskiego i poglądów o gospodarstwie Kierownikiem szkoły był dyrektor p. Maciołowski. Na popis przybył delegat protektora Tow. oświaty ks. prałat Matzke, prezes kanonik Pelczar, przewodniczący sekcyi szkolnej Rady miejskiej dr. Zoll, ks. proboszcz Bukowski, wice-prezydent dr. Schmidt i td. Nie jesteśmy zwolennikami egzaminowania publicznego tego rodzaju dobrowolnych uczennic, które naukę jak najdroższą, nieocenioną pomoc przyjmować zwykły z wstydliwością i obracać na własny wyłącznie użytek bez śmiałości do popisywania się osiągniętemi korzyściami, lecz zgadzamy się najchętniej na udzielanie nagród uczciwym tym i pracowitym, a myślącym o jutrze sługom, jeżeli odznaczają się one pilnością i staraniami o nabycie wiedzy. Nagrody takie w formie pieniężnej (lokacya na książeczkę kasy Oszczędności), oraz w dziełkach odpowiedniej treści, doręczone właśnie zostały pilnym uczennicom. Prezes Tow. oświaty kanonik Pelczar oraz dr. Zoll imieniem sekcyi szkolnej Rady miasta składali kierownikowi szkoły i kółku nauczycielskiemu podziękowania za trudy, a wdzięczność ową podzielać musi niezawodnie każdy, dla kogo nie jest rzeczą obojętną podniesienie moralne i umysłowe wszystkich pracujących klas społeczeństwa.

Ogólne zgromadzenie członków Tow. opieki zdrowia odbędzie się w Krakowie w poniedziałek 22 b. m. w sali Rady miejskiej, z następującym porządkiem dziennym: 1) Fizyk miasta dr. Buszek mówić będzie w sprawie śmiertelności i asanacyi m. Krakowa. 2) Sprawozdanie z czynności i stanu Towarzystwa w r. 1890. 3) Wybory pięciu członków do wydziału.

Na restauracyę kościoła N. P. Maryi hrabina Adamowa Potocka wraz z synem hr. Andrzejem ofiarowali kwotę 4.000 złr. Bezimiennym pragnący pozostać ofiarodawca złożył na tenże cel w komitecie restauracyi kwotę 300 złr.

Na rzecz teatru poznańskiego, jak donosiliśmy już, „Lutnia" krakowska urządza wielką zabawę w ogrodzie Strzeleckim. Aranżerom powiodło się uzyskać zapewnienie przybycia odważnego naśladowcy słynnego Leroux, do niedawnych czasów zecera w Warszawie p. Dzikowskiego, który z przyrządem własnego pomysłu wznosi się balonem wysoko w powietrze i następnie wyskakuje (dotąd bez szwanku) w oczach przerażonych tą odwagą tłumów. P. Dzikowski miał w Warszawie wielkie powodzenie.

Przeorem OO. Paulinów w Krakowie ponownie wybrany został ks. Ambroży Fedorowicz, kapłan zasłużony w sprawie restauracyi pięknego kościoła na Skałce.

Budynki dla szkół ludowych w ulicy Dietla są już do wysokości parteru ukończone.

Dyrekcya policyi, jak nam donoszą, domaga się urządzenia nowych strażnic policyjnych w kilku punktach miasta, oddalonych od gmachu głównego urzędu policyi, w szczególności dla dzielnicy trzeciej, czwartej i szóstej. W interesie bezpieczeństwa publicznego, celem położenia tamy kradzieżom nocnym i burdom ulicznym, urządzenie strażnic oddaćby mogło usługi mieszkańcom, rozchodzi się tylko o dostarczenie bezpłatne przez gminę odpowiednich na ten cel lokalów. Oprócz poczekalni, kancelaryi, sali koszarowej dla służby na strażnicy pożądanem jest skromne pomieszkanie dla agenta cywilno-policyjnego.

Koszary dla obrony krajowej. Komisya mięszana cywilno-wojskowa uchwaliła przedstawić ministerstwu wojny plany, wypracowane przez architekta p. Zubrzyckiego na koszary obrony krajowej w ulicy Siemiradzkiego, celem zatwierdzenia i natychmiastowego rozpoczęcia budowy. Budownictwo miejskie zajętem jest wypracowaniem planów i kosztorysów budowy.

Zwidzanie kopalń w Wieliczce. Na cele dobroczynne urządzonem będzie dnia 28 i 29 bm. zwidzenie sławnych w całym świecie kopalń wielickich. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna. Biletów wcześniej nabyć można wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linia A—B), oraz w Wieliczce przy kasie. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie 1 i o 1½ po południu. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 11 min. 15 przed południem, a z Wieliczki do Krakowa o godz. 6 min. 55 wieczorem. Przewodnik ilustrowany kopalni można nabyć przy zakupnie biletów.

W parku krakowskim jutro w środę odbędzie się koncert orkiestry wojskowej 56 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Langiera. Początek o godz. 4 po południu.

Z krajowej Rady zdrowia. W dniu 9 b. m. odbyła krajowa Rada zdrowia siódme posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Wydano opinię w sprawie budowy pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Wydano orzeczenie w przedmiocie postępowania ze względów sanitarno-policyjnych przy praniu w pralniach publicznych. Oświadczono się w sprawie nadania koncesyi na aptekę w Jaworznie (powiat Chrzanów). Wydano opinię w sprawie obsadzenia posad docentów somatologii i higieny w seminaryach nauczycielskich w kraju. Wydano orzeczenie w sprawie pochowania zwłok na cmentarzu obok kościoła w Ołpinach (powiat Jasło).

Deputacya włościan z powiatu złoczowskiego była onegdaj na audencyi u namiestnika z prośbą, żeby władze nie robiły włościanom trudności w wydawaniu paszportów na podróż do Brazylii. Na przedstawienia robione im, że w Brazylii nie jest tak dobrze, jak myślą i że tam poginą z głodu, włościanie odpowiedzieli: „Nam już wszystko jedno."

Z armii. Szef sanitarny 1 korpusu armii w Krakowie, starszy lekarz sztabowy I klasy dr. Trzebicky, przeniesiony został w stan spoczynku i w uznaniu swych zasług obok podziękowania cesarskiego otrzymał tytuł i charakter jeneralnego lekarza sztabowego. Na jego miejsce szefem sanitarnym mianowany został starszy lekarz sztabowy I klasy dr. Roman Szeliga.

Podróż cesarza na wystawę do Pragi. Z Pragi donoszą, iż według nadesłanych tam autentycznych wiadomości, cesarz, który miał przybyć do Pragi w czerwcu b. r., z powodu słabości namiestnika czeskiego hr. Thuna, przybędzie tam dopiero w drugiej połowie września.

Odnawianie fasad kamienic, a przez to upiększenie miasta odbywa się w tym roku, z powodu poleceń budownictwa miejskiego, dość energicznie. Zwracamy wszakże uwagę budownictwa, iż malowanie fasad odbywać się powinno farbami przyjemnemi dla wzroku i niezbyt jaskrawemi.

Wystawa obrazów. W niedzielę urządził p. Stanisław Cichocki wystawę starożytnych obrazów w lokalnościach Towarzystwa „Frohsinu" we Lwowie. Wystawione są prace dawnych mistrzów Polaków, Włochów, Holendrów i Niemców. Perłą wystawy można nazwać obraz olejny „Madonna z dzieciątkiem" Altamanti'ego, nadwornego malarza króla Jana III.

Katastrofa kolejowa. Pomiędzy Bazyleją a Möchstein w Szwajcaryi wydarzyła się w niedzielę wieczorem straszliwa katastrofa. W chwili gdy dwa pociągi osobowe krzyżowały się na moście wiodącym przez rzekę Birs, most podmulony dłuższy czas trwającym deszczem runął i obydwa pociągi wpadły do rzeki. Według doniesień telegraficznych ma być około dwustu osób zabitych i rannych. Jeden z pociągów był spacerowym i wiózł wracających z górskiej wycieczki Bazylejczyków. Pomiędzy zabitymi ma być najwięcej kobiet i dzieci. Poranne telegramy donoszą, iż wydobyto już 44 strasznie pokaleczone trupy. Niektóre z ofiar katastrofy były zmiażdżone, inne potonęły. Straszny ten wypadek obudził między ludnością wielkie wzburzenie.

Teatr w Trianon, zbudowany niegdyś dla przyjemności Maryi Antoniny, która lubiła na jego scenie wcielać się w różne sielankowe role, otworzył po przeszło wiekowej przerwie swe podwoje i bodaj na jeden wie zór przypomniał licznie zebranej, ściśle arystokratycznej publiczności swą dawną świetność.

Urządzono w nim przedstawienie, staraniem komitetu zbierającego kapitał na rzecz wystawienia pomnika dla rzeźbiarza H o u d o n'a; w program widowiska wchodziły rzeczy ubiegłą epokę przypominające, bo komedya Sédain'a *„Gageure imprévue"* i opera komiczna Jana Jakóba Rousseau *„Dévin du village"*, a przedstawienia ich podjęły się najpierwsze siły Opery komicznej i Komedyi francuskiej.

Atmosfera archaiczna, atmosfera pudru i muszek, owiewała całe to przedstawienie, do której artyści tak grą jak strojami zastosować się starali, to też całe to widowisko, odbyte w teatrzyku jak pieścidełko ślicznym, jasnym, eleganckim, wytwornie odświeżonym i odrestaurowanym, przenosiło z konieczności widzów w epokę Ludwika XVI i dawnej świetności Wersalu, i tą odrębnością swoją robiło dziwnie silne i przejmujące wrażenie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Medycyna i przesądy lecznicze ludu polskiego.** Przyczynek do etnografii polskiej opracował dr. Maryan U d z i e l a. Warszawa, 1891. (Biblioteka „Wisły" tom VII).

Historya medycyny ludowej, będącej bezsprzecznie jednem z najbogatszych źródeł do badań nad rozwojem cywilizacyi narodów, oraz jednym z najgłówniejszych czynników, odsłaniających zwyczaje, zapatrywania i poglądy ludu wiejskiego, nietylko u nas, ale i za granicą nie doczekała się dotąd wyczerpującego naukowego opracowania. Dopiero w ostatnich czasach postęp badań etnograficznych i antropologicznych zwrócił uwagę na ten niesłusznie zaniedbany dział badań naukowych i wywołał w nim ruch znaczniejszy. Nasza literatura znalazła się w tem szczęśliwem położeniu, że praca tego rodzaju mogła być podjętą ze względu na nader obfity materyał przygotowawczy, złożony w rozlicznych publikacyach etnograficznych. Obok wiekopomnego dzieła Kolberga zgromadzono u nas już tyle materyałów, że można było przystąpić po umiejętnego opracowania całkowitego obrazu medycyny ludowej ludu polskiego. Pracy tej dokonał w sposób nader sumienny i wyczerpujący dr. Maryan Udziela, wychowaniec krakowskiej wszechnicy, znany z ogłoszonych już poprzednio w tym przedmiocie kilku rozpraw.

W dziele swem, utrzymanem w popularnym, a mimo to głębszym naukowym podkładem zaprawionym tonie, wyzyskał autor całą dotychczasową literaturę przedmiotu, opierając się na punkcie materyałów głównie na Kolbergu, a na punkcie metody na dziele Fossela o medycynie ludowej w Styryi. Całość książki dzieli autor na dwie części: w pierwszej kreśli genezę pojęć ludowych i zapatrywań na choroby i ich źródło, teorye medyczne u ludu i ogólny zarys metody leczenia, w drugiej szczegółowy sposób leczenia wszystkich chorób, zestawiony w oświetleniu i na podstawie źródeł, materyałów i własnych notat i spostrzeżeń.

Jako pierwsza, zupełnie zresztą naukowym wymaganiom zadość czyniąca próba obrazu medycyny ludowej polskiej, jest praca dra Udzieli, jedną z najcelniejszych, jakie się w ostatnim czasie na polu badań naukowych w zakresie etnografii pojawiły, i zapewnia młodemu autorowi zaszczytne stanowisko w rzędzie niezbyt licznych na tem polu pracowników.

Dział ekonomiczny.

Zarząd kolei północnej ogłasza: Dnia 18 bm. otwartą zostaje dla ruchu ogólnego kolej lokalna Goeding-Holics ze stacyą Holics.

Bliższe szczegóły ruchu ogłoszono plakatami.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów otrzymujemy następujące pismo: Na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 6 maja 1891 l. 20120 wydane zostaną, po zupełnem wyczerpaniu się dotychczasowych adresów przesyłkowych, nowe takie dokumenta konwojowe z kuponem, który wyłącznie do nalepienia znaczków pocztowych, do frankowania posyłek służyć mających, jest przeznaczony, a które odnośnie do swego przeznaczenia napisem: „Miejsce do nalepiania znaczków pocztowych" zaopatrzone będą.

Walne zebranie Towarzystwa kolei Arcyksięcia Albrechta, zostało wyznaczone na 30 czerwca.

Jednoreńskowe noty nie będą przez pewien czas wyrabiane z tego powodu, że w kasach rządowych nagromadziło się mnóstwo wycofanych z obiegu jednoreńskówek, których publiczność przyjmować nie chce, lecz żąda nowych, jakkolwiek tamte jeszcze nie są zniszczone. Ministerstwo finansów poleciło tedy wstrzymać na pewien czas wyrób nowych jednoreńskowych not i wypłaty uskuteczniać staremi, a kto nie zechce ich przyjąć, temu wypłaconą zostanie należytość w piątkach albo w srebrze, którego takie wielkie zapasy się nagromadziły. Z tego więc powodu poleciło także ministerstwo, aby urzędnikom p i ą t a c z ę ś ć ich pensyi wypłacaną była w srebrze.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 16 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·2 mm	740·4 mm	738·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,0	+11°,5	+20°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 2	WSW 2	ESE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	80 %	54 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	1	9	5

U w a g i: Chwilami słaby deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 16 czerwca. Cesarz oglądał dzisiaj pomnik Hofera w pracowni Nattera, a następnie zwiedził wystawę afrykańską Emila Holuba.

Wiedeń, 16 czerwca. W osobnej komisyi, wyznaczonej do rewizyi regulaminu narad w Izbie większa część mowców oświadczyła się za skróceniem rozpraw nad budżetem, jednak bez ograniczania swobody słowa. Wybrano podkomisyę i dano jej polecenie, aby uwagi i wnioski ujęła w odpowiednią formę.

Wiedeń, 16 czerwca. Najwyższa Rada zdrowia uwiadomiła rząd o tem, co przygotowała w sprawie udziału w międzynarodowym kongresie dla hygieny i demografii w Londynie i że wybrała osobny komitet dla popierania przyszłej akcyi rządu w tej sprawie.

Dalej postanowiła Rada udać się do rządu z prośbą, aby zarządził, co będzie potrzebnem, by ułatwić leczenie osób, pokąsanych przez wściekła zwierzęta, za pomocą ochronnego szczepienia słabego jadu.

Nareszcie wzięto pod narady ułożenie przepisów o hygienicznych i sanitarno-policyjnych środkach dla zapobiegania wybuchu i rozwlekania się chorób zakaźnych przez koleje żelazne. W tej mierze postanowiono wypracować szczegółowe instrukcye.

Wiedeń, 16 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu przedłożył projekt do ustawy o przedłużenie budżetu tymczasowego do końca lipca.

Minister obrony krajowej, odpowiadając na interpelacyę p. Heilsberga, oświadczył, że bezzwłocznie po otrzymaniu urzędowych wiadomości o wybrykach żołnierzy na dworcu kolejowym w Brucku polecił kompetentnej komendzie korpusu zarządzić sądowe dochodzenie w tej sprawie. Postarano się już, aby sprawa należycie była załatwiona; administracya wojskowa pragnie szczerze i stara się o to ze swej strony, aby ludność cywilna i wojsko zawsze i wszędzie żyły ze sobą w zgodzie.

Po tem wyjaśnieniu Izba przystąpiła do generalnej rozprawy nad preliminarzem budżetu i ustawą finansową.

Za budżetem wpisali się na listę mowców pp. J a w o r s k i, Menger, Szuklje. Karol Schwarzenberg, Pichler, S z c z e p a n o w s k i, Ebenhoch, Fournier, R o m a ń c z u k, Wurmband. Dipauli, Plener, Palffy i M a d e j s k i; przeciw budżetowi pp.: Gregr, Ciani, Hofmann, Wellenhof, Kaizl, Liechtenstein, Zaczek, Lienbacher, Steinwender, Peric, Herold, Kaltenegger, Engel, Kaunic.

Jako pierwszy mowca zabrał głos p. Gregr.— „Mimo mowy tronowej — rzekł — kwestye prawno-państwowe i narodowe należą do tych, które wstrząsają nowoczesnem życiem". Dlatego mowca oświadczył, że wygłosi mowę polityczną. — Stronnictwo jego, za którem stoi naród czeski, jest bowiem przedewszystkiem stronnictwem n a r o d o w e m i popiera każde stronnictwo, które za swój cel wytknęło sobie dążenia narodowe.

Naród czeski walczyć będzie z niemiecką lewicą, która zaleca ugodę, bo w niej widzi środek do panowania Niemców nad Czechami. Stronnictwo jego jest dalej autonomicznem, trwa przy czeskiem prawie państwowem i wyznaje swobody polityczne według wzoru angielskiego ale nie według recepty niemieckich liberałów, którzy istotę liberalizmu dyskredytują.

Wiedeń, 16 czerwca. Poseł Gregr wystąpił w dalszym ciągu z obroną stronnictwa młodoczeskiego przeciw zarzutowi, jakoby było skrajnem i wrogiem dla państwa.

Stronnictwo to dąży do urzeczywistnienia zadań, podniesionych w mowie tronowej. Mowca ostrzega Polaków przed sojuszem z Niemcami i twierdzi, że jeżeli kwestya czeska nie zostanie na drodze legalnej rozwiązaną, musi naród czeski oddać się zwątpieniu.

Młodoczesi walczą o byt polityczny narodu czeskiego i dążenie to nie może być pojmowane jako dzieło stronnictwa, lecz jako wypełnienie życzeń narodu i całego państwa. (*Oklaski wśród Młodoczechów.*)

Wiedeń, 16 czerwca. Jako pierwszy mowca za budżetem zabrał głos pos. J a w o r s k i, aby dać wyjaśnienie o sytuacyi parlamentarnej, aby stosunek delegacyi polskiej do rządu, stronnictw i mowy tronowej dokładnie określić.

Dawniej — rzekł — były w Izbie dwa wielkie stronnictwa: większość opierała się na podstawie autonomii narodowej w wewnętrznych sprawach, a jedność i potęgę państwa na zewnątrz stawiała jako swoje zadanie.

Teraz jednak nie ma stronnictwa, któreby opozycyę dla opozycyi wypisało było na swoim sztandarze, ale też nie ma rzeczywistego stronnictwa rządowego.

Wszelkie wnioski, nielicujące z ową zasadą, bywały odrzucane, jak np. żądanie zmiany ustawy o szkołach ludowych.

Mimo liczebnie bardzo silnej opozycyi udawało się większości dokonać ważnych rzeczy na pożytek państwa.

Polacy, którzy niezachwiani stoją przy autonomii i potędze państwa, zgadzają się w zupełności z żądaniami, wypowiedzianemi w mowie tronowej

Galicya z niezmiernem utęsknieniem oczekuje zadośćuczynienia wymaganiom kraju w dziedzinie ekonomicznej, co ma się przyczynić do rozwoju całego kraju. Posłowie z Galicyi będą popierać rząd, ponieważ przewidują, że rząd istotnie zmierza do zrealizowania ich życzeń, co musi się okazać już przy przedłożeniu przyszłego budżetu. (*Żywe oznaki zadowolenia na ławach Polaków i lewicy*).

P. M e n g e r zbija twierdzenie Gregra, jakoby dzisiejszy rząd dążył do germanizacyi, raczej system ten opiera się na polityce słowiańskiej. Lewica we wszystkich sprawach zajmuje stanowisko przedmiotowe i nie uprawia opozycyi dla zasady, lecz stara się być przedewszystkiem niezawisłą.

Ugoda nie odda bezwarunkowo Czechów w ręce Niemców, albowiem tyle zapewnia korzyści Czechom co i Niemcom.

Mowca spodziewa się w końcu zaprowadzenia progresywnego podatku dochodowego i zaznacza, że lewica z całą usilnością poświęci się pracy pozytywnej.

P. C i a n i ubolewa nad przedwczesnem zamknięciem sejmu tyrolskiego i powiada, że ludność włoska życzy sobie, by mogła sama zarządzać swemi interesami materyalnemi. Wreszcie oświadcza mowca, iż oczekuje pomocy odnośnie do środków policyjnych, stosowanych przeciwko ludności włoskiej.

Tryjest, 16 czerwca. Wczoraj wieczór muzyka wojskowa odegrała wspaniałą serenadę na uczczenie eskadry angielskiej.

Wiesbaden, 16 czerwca. Król duński odjechał do Gmunden.

Bazylea, 16 czerwca. Do godziny 10 rano wydobyto 60 t r u p ó w.

Dwa przednie wagony z trudnością dały się otworzyć, należało bowiem zachować wielką ostrożność, aby nie uszkodzić zwłok nieszczęśliwych i aby mogły być następnie rozpoznane.

Rząd zamierza urządzić wspólny uroczysty pogrzeb ofiarom katastrofy.

Londyn, 16 czerwca. Izba niższa uchwaliła w trzeciem czytaniu bil o wykupnie gruntów w Irlandyi.

Madryt, 16 czerwca. Izba uchwaliła 100 głosami przeciw 54 przedłużenie przywileju dla banku hiszpańskiego.

Konstantynopol, 16 czerwca. W miejsce sędziwego baszy Weissel został zamianowany komendantem korpusu i gubernatorem w Adryanopolu marszałek Mahmud Hamdi i polecono mu energiczne ściganie rozbójników. Wszelkie zarządzenia w tej sprawie zostały przez sfery dyplomatyczne sympatycznie przyjęte.

Konstantynopol, 16 czerwca. Powstanie w Yemen nie ma większego znaczenia. Od pięciu dni przywrócono spokój zupełnie. Wojska syryjskie dotarły tylko do Prophylaktisz.

Betleem, 16 czerwca. Kwestya jeszcze nie załatwiona. Zdaje się, że się nią obecnie Rosya więcej zajęła i uczyni ją kwestyą sporną międzynarodową.

Waszyngton, 16 czerwca. Angielsko-amerykańska umowa w sprawie połowu fok na morzu Behringa została zawartą do kwietnia 1892 roku. Proklamacya, wydana w tej sprawie przez Harrisona, wzywa obywateli do strzeżenia umowy.

Rio Janeiro, 16 czerwca. Sesya kongresu została otwarta. Prezydent oświadczył, że republika brazylijska zostaje w przyjaznych stosunkach z wszystkiemi państwami; ogólny stan państwa jest pokojowy. Prezydent wyraził nadzieję, że równowaga budżetowa przywrócona będzie bez podwyższania podatków.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 16 czerwca 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	55
Zjednoczony dług w srebrze	92	45
Austryacka renta złota	111	10
5% austryacka renta (marcowa)	102	50
Akcye banku austro-węgierskiego	1019	—
Akcye kredytowe	299	75
Londyn	117	45
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	19½
Dukaty austryackie	5	54
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	52½

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 16/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	137	50	139	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	—	57	60
20-to frankówka złota	9	21	9	28
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	104	25
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	25	99	45
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	40	105	40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	30	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	50
5% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	30	98	30
4% „ „ „ „ II Em.	94	75	95	75
4½% „ „ „ „	99	70	100	50
5% „ Banku hip. z prem. 10%	108	65	109	50
5% „ „ „ swr. za 40 lat	100	50	101	35
4½% „ „ „ „	98	40	99	40
5% „ Król. Pol. za rubli 100	99	50	100	60
4% „ likwidac. „ „ 100	96	—	97	30

Lwów, dnia 15/6

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	311	—	314	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	80	101	50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	90	99	60
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	90	100	60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95	30	96	—
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k	104	60	105	30
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	50	94	20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	50	99	20

Warszawa, dnia 15/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100	75	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97	75	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	—	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	100	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	100	50	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	40	—	—

Wiedeń, dnia 15/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	92	50	92	70
5% „ „ srebrna za złr. 100	92	40	92	60
4% „ „ złota za złr. 100	110	80	111	—
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102	45	102	65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133	75	134	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139	—	139	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	149	—	149	75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	179	25	180	—
Obligacye korony węgierskiej.				
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	101	70	101	90
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	137	40	137	90
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	129	30	129	90
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	75	94	25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	75	105	25
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92	20	92	80

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	75	109	25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	60	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99	—	99	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101	—	101	50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	25	101	75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	50	114	—

L o s y.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	85	7	05
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	187	—	187	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	—	22	30
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	60	17	90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	70	12	90
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	—	20	75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	26	75	27	75

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr	162	50	163	—
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	113	70	114	20
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	299	50	300	—
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	342	50	343	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Länderbank na 200 złr.	211	25	211	75
39·80	Austro-węgierski na 600 zł.	1020	—	1024	—
12·—	Unionbank na 100 zł.	233	30	236	90
17·25	Ferdynanda Półn. na 1050 złr.	2840		285	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	218	75	219	75
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	246	50	[illegible]	—

Pedagog

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, zastąpi całkowicie miejsce rodziców, czy to jako opiekun, wychowawca, instruktor czy towarzysz, w jednem z miejsc kąpielowych, jakoto: Rabce, Rymanowie lub Iwoniczu, pod bardzo przystępnemi warunkami. 1473 1 3

Wiadomość w Admin. „N Reformy“.

L. 923.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Ropczyc podaje niniejszem do wiadomości panów Przedsiębiorców budowlanych, Budowniczych, Architektów itd., że gmina miasta Ropczyce zamierza w najkrótszym czasie wybudować **dom piętrowy murowany na pomieszczenie biur c. k. Starostwa, c. k. Urzędu podatkowego i pomieszkanie c. k. Starosty.**

Budowa ta będzie oddaną w przedsiębiorstwo tylko krajowcowi.

Kosztorys opiewa na kwotę złr. 19.969 ct. 86. Termin wykończenia budowy najpóźniej do jesieni 1892 roku.

Plany i kosztorys przeglądnąć można w kancelaryi Magistratu w zwykłych godzinach urzędowych.

Oferty pisemne i ustne wnosić można do Magistratu w Ropczycach do **15 lipca b. r. godz. 6 wieczór.**

Ropczyce, 10 czerwca 1891 r.

Burmistrz

1511 1 3 *Dobrowolski.*

Uczeń zdolny, z wyższego gimnazyum poszukuje umieszczenia do **jednego** lub **dwóch uczniów na czas wakacyj,** za miernem wynagrodzeniem.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. T.** poste restante **Tarnów.** 1516 1 2



Lekkie jak piórka

Płaszcze na deszcz

w dowolnym fasonie, **z oryginal. angielskiej gumy i Waterprufa, dokładnie według miary** sporządzone, od najtańszych do najprzedniejszych gatunków, w różnych kolorach, dla **panów, pań i dzieci.**

Illustrowane cenniki, wzorki i wskazówki do brania sobie miary opłatnie z przesyłką odwrotną

PAGET & Co.,

Erste k. k. a. priv. Fabrik

I., Riemergasse, 13,

1508 **Wien.** 1 4

Odsprzedającym opust.

Polka

poszukuje miejsca **towarzyszki do kąpiel.**

Bliższa wiadomość: **ulica Mikołajska, L. 30, na dole.** 1518 1 4

Rysownik zdolny i intel. pomocnik

1520 **do tartaku parowego** 1 0

znajdą umieszczenie **w biurze Świderskiego w Tarnowie.**

Największa w Rosyi

Mechaniczna Fabryka Gilz (Tutek)

pod firmą

„OŻAROW“

istniejąca od r. 1878

w Warszawie przy ul. Chmielnej, L. 10, wprost „Belle Vue“,

ma zaszczyt polecić wyroby swe jako jedyne za najlepsze uznane pod względem higienicznym, gdyż wyrabiane wyłącznie z nieszkodliwej zdrowiu bibułki francuskiej tak białe „Les Dernieres Cartouches“, jak również mais „Orizé“, klejone i nieklejone, za pomocą maszyn najnowszego systemu, wyłącznie dla nas skonstruowanych, co nam dało możność usunięcia raz na zawsze wszelką konkurencyę, chociaż w ostatnich czasach namnożyło się wielu nam zawistnych pokątnych podrabiaczy, którzy usiłują podszywać się pod naszą firmę „**Ożarow**“, zostali zdemaskowani przez krajowych konsumentów. Obecnie próbują zagranicznych w błąd wprowadzać, przeto wyżej wspomniana fabryka ostrzega Sz. Publiczność przed takimi fałszerzami, a zarazem zwraca uwagę na markę fabryczną, nam zatwierdzoną przez rząd za Nr 6497, wyżej pomieszczoną.

Sprzedaż hurtowna i częściowa **w Krakowie** u Wgo **Eug. Smidowicza, Sukiennice, L. 29**, oraz we wszystkich trafikach i handlach galanteryjnych. Wszelkie zamówienia bezpośrednio, niemniej jednak 50.000, za nadesłaniem należytości, lub zadatek na pobranie, upraszamy adresować jak niżej

Cennik na żądanie franco.

1489 2 3 Z poważaniem

Mechaniczna fabryka gilz pod firmą „Ożarow“ w Warszawie. Chmielna, 10, wprost „Belle Vue“.

Biuro Świderskiego w Tarnowie

poleca

oficyalistów prywatnych z chlubnemi świadectwami.

Poszukuje: **subjekta i praktykanta** do handlu galanteryjnego i **praktykanta** do księgarni. 1393 14 0

Ma do sprzedania: **aptekę** na prowincyi i **handel towarów kolonialnych**, również **powóz wiedeński**, mało używany, i **landauer,** pod przystęp. warunkami.

We czwartek dnia 25 czerwca 1891 r. odbędzie się o godzinie 10 przed południem w lokalu Towarzystwa w Mielcu

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Ochrony mniejszej własności ziemskiej w Mielcu

Stowarzyszenia zarejestr. z nieogran. poręką

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1890.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności za rok 1890.
3. Wniosek Rady Zawiadowczej co do podziału czystego zysku.
4. Wybór trzech członków do Rady Zawiadowczej.
5. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1891.

W Mielcu, dnia 11 czerwca 1891 r. 1522 1

Rada zawiadowcza Towarzystwa Ochrony mniejszej własności ziemskiej, Stowarzyszenia zarejestr. z nieogran. poręką w Mielcu.

Prezes *Ksiądz Adam Grębosz.* Sekretarz *Michał Zapałowicz.*

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

poleca

BIBLIOTEKĘ PISARZÓW POLSKICH

wydawaną przez 1405 4 0

Akademię Umiejętności w Krakowie.

1. Fortuny i cnoty różność w historyi o niektórym młodzieńcu ukazana, 1524, wydał Stanisław Ptaszycki, 1889, str. 27, z 1 podobizną . . . . złr. —.20
2. Wita Korczewskiego Rozmowy polskie, łacińskim językiem przeplatane, 1553, wydał Jan Karłowicz. 1889, str. IV i 87 . . . . „ —.50
3. Marcina Kwiatkowskiego Książeczki rozkoszne o poczciwem wychowaniu dziatek, 1564, i Wszystkiej lifflandzkiej ziemi opisanie, 1567, wydał Zygmunt Celichowski, 1889, str. XI i 99 . . . . „ —.50
4. Marcina Bielskiego Satyry: 1) Sen majowy. 2) Rozmowa baranów. 3) Sejm niewieści, wydał Władysław Wisłocki, 1889, str. XV i 119, z 3 podobiznami . . . „ —.60
5. Szymona Szymonowicza Castus Joseph. przekładania Stanisława Gosławskiego, 1597, wydał Roman Zawiliński, 1889, str. VII i 98 . . . . „ —.50
6. Tomasz Klosa Algoritmus, to jest nauka liczby, polską rzeczą wydany, 1538, wydał Maryan A. Baraniecki, 1889, str. XXIV i 56, z 2 podobiznami . . . . „ —.40
7. Mikołaja Reja z Nagłowic Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego, 1545, wydał Roman Zawiliński, 1889, str. XVI i 274, z 1 podobzną . . . . „ 1.—

Pierwsza i jedynie prawdziwa

Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia.

Wzmacniająca organizmy słabe i nerwowe.

Od 43 lat 76 razy wyszczególniona przez cesarzy, królów, książąt itp. Rękojmia dla konsumentów pod względem uzdrawiających własności, doskonałości i ogólnego pożytku.

Pierwszy i jedynie prawdziwy

Jana Hoffa ekstrakt słodowy skoncentrowany.

Znakomity środek na suchoty, skrofuły, cierpienia piersiowe i silny kaszel z krwotokiem połączony.

Słodowe preparaty Jana Hoffa wprowadzili w używanie sami lekarze, zalecając je i ordynując po wielokrotnem wypróbowaniu.

Od 43 lat osiągnięto przeszło milion zadowalniających rezultatów.

Do p. **JANA HOFFA**, c. i k. nadwornego dostawcy domów panujących z całej Europy, c. k. radcy, właściciela 76 najzaszczytniejszych odznaczeń i orderów itp., w **Berlinie i Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse 8.**

Przesyłkę pańską otrzymałem i dziękuję za nią serdecznie. Zarówno ekstrakt słodowy jak i czekolada słodowa oddały mi znakomitą przysługę, gdyż wzmocniły żołądek mój tak dalece, że używanie pańskich preparatów najusilniej pacyentom moim zalecam. *Dr. Fritz Tütel,* lekarz prakt. w Szwerynie.

Zdrowotne słodowe piwo Jana Hoffa i słodowa czekolada podziałały cudownie, gdyż od czasu używania tychże polepszył mi się znacznie sen i apetyt a odwiedzający mnie dziwią się mojej cerze, która była dawniej blada i przejrzystą niemal, a obecnie pierwotną swą barwę odzyskuje, czuję się tak wzmocnionym iż spodziesięwam wkrótce rozpocząć znów praktykę lekarską. *Dr. Reisz,* lekarz w Samborze.

Pierwsze i jedynie prawdziwe

Jana Hoffa zdrowotne piwo słodowe.

najlepszy zdrowy napoj dla osłabionych, cierpiących na żołądek i suchotników.

Od 43 lat istnienia przeszło 1.000,000 wypadków powrotu do zdrowia.

Pierwsze i jedynie prawdziwe

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe.

Prawdziwe tylko w niebieskim papierze. Usuwające flegmę. Jedynie i nieocenione przeciw kaszlowi, chrypce, zaziębieniu i cierpieniu organów oddechowych

CENY słodowych preparatów Jana Hoffa na prowincyi z Wiednia: **słodowe piwo zdrowia,** ze skrzynką i butelkami; 6 butelek złr. 3.88 18 butelek złr. 7.32, 28 butelek złr. 14.60, 58 butelek złr. 29.10, ½ kilo **słodowej czekolady** I. 2.40 II. 1.60, III. 1 złr. Przy większych zamówieniach daje się odpowiedni rabat. **Cukierki słodowe** 1 woreczek 60 ct., także 30 i 15 ct. woreczek **Preparowana słodowa mączka** dla dzieci 1 złr. **Skoncentrowany ekstrakt słodowy** 1 flaszka 1 złr. 12 cent. i 70 centów. **Gotowa słodowa kąpiel** 80 centów.

Telefonu Nr. 292, który jest połączony także z dalszemi liniami. Niżej 2 złr. nie wysyła się obstalunków. — Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i większych handlach. 541 10 12

Składy w Krakowie: w aptekach: **Konstantego Wiśniewskiego, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, W. Redyka A. Siedleckiego, E Stokmara, J. Wiśniewskiego**: droguerya; w handlach korzennych: **Jana Janigi, Edwarda Fuchsa, Stanisława Feintucha.**

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę

oryginalnego

CARBOLINEUM

które jako najlepszy środek **do impregnowania drzewa przeciw wilgoci i tworzeniu się grzyba** uznane zostało

w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA

w Krakowie, A-B, 37. 1178 17 0

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. 20 za 100 kilo.

Imitacya Carbolineum 14 złr. za 100 kilo.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÈME**, doza **60 ct.**, i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60 i 35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 939 10 0

Na Nagrody szkolne

poleca

księgarnia K. Bartoszewicza

Kraków, ulica Szewska, 15,

ZŁOTE MYŚLI ADAMA MICKIEWICZA

poprzedzone życiorysem przez prof. Cz. Pieniążka.

Cena egzemplarza **40 cnt.,** za 10 egz. **3 złr.,** za 20 egz. **5 złr.,** za 30 egz. **7 złr.** Za oprawę z napisem: „Nagroda pilności“ dopłaca się 10 cnt. od egz., przy większej ilości (najmniej 10 egzemplarzy) 8 cnt. od egzemplarza.

Taż księgarnia posiada i inne książki stosowne na nagrody, jak **Bajki Krasickiego** (cena 20 ct.), **Grzeczne dzieci,** zbiór powiastek, bajek (z rycinami, cena 50 cnt.), **Psałterz Dawidowy** Kochanowskiego (cena 40 cnt.), **Mała książeczka dla dzieci** (cena 15 ct.), **O Sobieskim** (cena 20 ct.) i t. p. W oprawie każda książeczka o 10 centów droższa. 1373 4 0

JAWORZE na Szląsku austryackim (Ernsdorf). **Zakład hydropatyczny i żętyczny.** Uzdrowisko klimatyczne. Kuracya elektryczn., mięsieniem, mlekiem. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Lekarz: *Dr. Edm. Kowalski.* — Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej.

Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** 844 7 10

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!BEZ KONKURENCYI!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 853 26 90

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14.

Główny skład

bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej,

Płócien, Bielizny stołowej,

wszelkich wyrobów trykotowych w wełnie, bawełnie i jedwabiu,

oraz 1503 2 0

płóciennej bielizny krepowej

systemu Wielebnego księdza Sebestyana Knajpa.

Skład główny w Wiedniu, I., Spiegelgasse, Nr. 11.

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera

wstrzykiwania i pigułki

doświadczony i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (Gonorhoë to jest wyciek z cewki moczowej) **z szybkim i wybornym skutkiem.** Nawet przy zastarzałej słabości do użycia bez obawy złych następstw. **Skutek często już w kilku dniach.** — Cena Nr. I. przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych, chronicznych cierpieniach 2 złr. 50 cent., pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład i miejsce wyrobu: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,** dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy. 1323 4 5

Skład w **Krakowie** w aptece E. Stockmara i we **Lwowie** w aptece Mikolascha.

Fabryka wyrobów betonowych.

Biuro i skład wszech potrzeb technicznych

w Krakowie, Grzegórzki, L. 23.

Nim uzyskam pozwolenie odnośnych władz na urzadzenie stacyi telefonicznej, łączącej moją fabrykę ze środkiem miasta, umieściłem tymczasowo dla wygody P. T. Odbiorców **w handlu Wgo Pana J. F. Fischera, linia A-B, książkę,** w której można wszelkie zlecenia, zapytania i żądania wpisywać. Trzy razy dziennie książka ta będzie kursować do mojego biura i zamówienia, jakoteż odpowiedzi na zapytania załatwiać się będą natychmiastowo. Jestto obliczone na drobniejsze niecierpiące zwłoki zamówienia, przy większych proszę uprzejmie o zawezwanie do porozumienia się ustnego. 875 19 0

Biuro otwarte od 6½ rano do 10 wieczór.

M. Zieleniewski.

Poszukuje się

uzdolnionej nauczycielki

do udzielania **nauk języka polskiego, niemieckiego i ręcznych robót kobiecych** dzieciom urzędników i pomocników w moich **fabrykach w Magórze** ostatnia poczta **Żmigród w Galicyi,** za miesięcznem wynagrodzeniem 20 złr., wolnem pomieszkaniem i utrzymaniem.

Zgłoszenia, wraz z odpisami świadectw i fotografiami, posyłać należy pod adresem:

1472 3 3 *Leopold Reich,*

ul. Szpitalna, L. 38, w Krakowie.

Współpracownika

do handlu bławatnego (fachowca), w większem mieście, poszukuje się **pod korzystnemi warunkami.**

Oferty przyjmuje z grzeczności **handel galanteryjno-noremberski** pod firmy **„Andrzej Schultz“ w Krakowie.** 1471 3 3

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,

poleca Szan. Publiczności swój znany z **tanieści**

MAGAZYN

obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 841 27 0

Mleko dworskie

w bliskości Krakowa, za jedno z najlepszych przez władzę uznane, w ilości **około 400 litrów dziennie,** jest stale pod dobremi warunkami **do wydzierżawienia.** 1319 9 10

Bliższa wiadomość: **Hotel Centralny.**

„MYŚL“.

Dwutygodnik literacko-artystyczny i społeczny p. t. „Myśl“, jedyne w tym rodzaju pismo w Galicyi, wychodzi **w Krakowie** pod kierunkiem Komitetu redakcyjnego, złożonego z wybitnych literatów i artystów.

Obok cennych prac literackich pierwszorzędnych autorów naszych, zamieszcza **„Myśl“** stały fejleton znakomitego humorysty K. Bartoszewicza, dwie doskonałe powieści, oraz zagadki i rozrywki naukowe.

Prenumerata wynosi na prowincyi **2 złr. kwartalnie.** 1476 3 3

Adres Administracyi:

Kraków, ulica Zielona, L. 8.

Kandydat notaryalny

z prawem substytucyi, poszukuje umieszczenia. — Warunki skromne. 1480 3 3

Listy sub. **„Kandydat“** do Administracyi „N. Reformy“.

Słuchacz filozofii

poszukuje **na czas wakacyj (i dłużej) lekcyj na wsi.** 1500 2 3

Adres: **S. P. 62** poste rest. **Kraków.**

Ekonom w sile wieku, z chlub. świadectwami, poszukuje posady na wikt za szczupłem wynagrodzeniem. Obowiązki obejmie zaraz. — Zgłoszenia pod lit. **A. Z.** poste restante **Sucha.** 1496 3 4

Realność

z placem pod budowę, blisko Rynku i plant, **do sprzedania.**

Wiadomość w Bazarze mebli St. Michałowskiego w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej. 1389 4 6

5–10 złr.

dziennego, pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, ofiarujemy każdemu, kto się chce zająć rozsprzedażą prawnie dozwolonych **losów i papierów państwowych.**

Zgłoszenia pod „Lose“ do Ekspedycyi anonsów J. Danneberg, Wien, Kumpfgasse. 1348 6 10

W Parku krakowskim

we środę, sobotę, niedzielę

1297 przy odpowiedniej pogodzie 11 50

koncert muzyki wojskowej.

Bona, Francuz. i Guwernantka, Polka,

znajdą umieszczenie 1501 3 0

w Biurze Świderskiego, Tarnów.

Ostrzeżenie.

Dotychczasowy mój zastępca p. Malis Paweł w Krakowie, Kleparz, 3, z dniem 10 czerwca z czynności został uwolniony i **nie jest przeto do zawierania interesów lub inkasowania pieniędzy dla mej firmy, gdyż nie uznaję kwot na ręce Tegoż wpłaconych, które tylko wyłącznie mnie do Przerowa nadsyłać należy.** 1499 3 4

J. Kratky,

fabryka maszyn rolniczych w Przerowie.

Fryzyer, golarz i masseur

zarazem, potrzebny jest na sezon kąpielowy **do Lubienia.**

Zgłoszenia listowne do **Dyrekcyi Zakładu** tamże. 1479 5 10

Zadziwiający jest skutek

piegi, nieczystość skóry, plamki żółte i t. p. znikają bezpowrotnie przy **codziennem użyciu**

Bergmann'a mydła liliowego

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.**

Na składzie po 45 ct. sztuka w aptece **Losan Resnera w Krakowie.** 665 13 0

„EXSICCATOR“

środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.

Broszurki bezpłatnie. 1408 5 10

Kantor: **ul. Gertrudy, 20, I piętro.**

Realność w Krynicy

blisko Zakładu kąpielowego, **do sprzedania,** lub **wydzierżawienia,** lub też **pokoje pojedynczo do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość: Kraków, ul. Szewska, 4. I p., pod lit. **M. B.** 1224 10 10

W. KRZYSZTOFOWICZ, Kraków, Rynek, linia A—B, L. 37,

poleca

Farby pokostowe w 4 odcieniach

prędko schnące, nadające się do **podłóg i innych sprzętów domowych.**

Cena 1 kilogr. 45 i 50 centów.

Lakier olejno-bursztynowy

do lakierowania podłóg, **w 6 odcieniach, w ciągu 8 godzin schnący.**

Puszka 1 kilogr. zawartości 90 centów.

Masa do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu, **w 4 odcieniach,** pudełko na jeden obszerny pokój wystarczające **kosztuje 80 centów.**

Cement, Gips,

Papa na dachy

i wszelkie inne artykuły budowlane.

Ceny fabryczne. 723 35 0 Cenniki na żądanie gratis i franco.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.